Niech żyje Kongres Narodów w Obronie Pokoju!

A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Piątek, 12 grudnia Nr 298 (2487)



Rys. Pablo Picasso

W PRZEDEDNIU OTWARCIA OBRAD

Z całego świata zdążają delegacje na Kongres Wiedeński

Dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych nastąpi uroczyste otwarcie Kongresu Narodów. Wiedeń tętni ostatnimi przygotowaniami do tego historycznego wydarzenia.

Monumentalny gmach Konzerthaus, w którym odbędą się narady, przybrany jest emblematami światowego ruchu pokoju. Na ulicach, placach, na murach domów i fabryk widać plakaty i transparenty zawierające pozdrowienia dla uczestników Kongresu Narodów.

Austriacka Rada Obrońców Pokoju ogłosiła do mieszkańców Wiednia apel, w którym czytamy: dnia 12 grudnia rozpoczyna się w Wiedniu Kongres Narodów w obronie pokoju, na którym spotkają się tysiące delegatów ze wszystkich krajów, by omówić sprawę rozładowania istniejącego obecnie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Żaden uczciwy człowiek nie powinien stronić od ruchu pokojowego. Wszyscy Austriacy muszą zrozumieć, że sprawa pokoju obchodzi ich jak najbardziej żywotnie.

Dnia 13 grudnia odbędzie się w Wiedniu potężna manifestacja na cześć Kongresu Narodów. W manifestacji tej, która będzie „marszem pokoju", naród austriacki wyrazi swą wolą [illegible] w walce o utrwalenie pokoju.

Prasa demokratyczna donosi, że ludność austriacka na licznych zebraniach i wiecach domaga się, by Kongres Narodów wystąpił z żądaniem natychmiastowego przerwania działań wojennych w Korei, — surowego ukarania osób propagujących wojnę i nienawiść między narodami, — zobowiązania wszystkich rządów do wychowania młodego pokolenia w duchu pokoju, — przerwania przygotowań wojennych w Austrii zachodniej.

Jak komunikuje Biuro Kongresu Narodów, w obradach weźmie udział przeszło 2000 delegatów, reprezentujących około 100 narodów ze wszystkich części świata. Przedstawiciele wszystkich narodów i ras, ludzie o rozmaitych przekonaniach politycznych i wierzeniach religijnych, reprezentanci wszystkich warstw społecznych — zbierają się, by wnieść doniosły wkład w sprawę utrwalenia pokoju na świecie.

Do Wiednia przybyli już delegaci ze Zw. Radzieckiego, z Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Francji, Indii, Argentyny, Meksyku, Australii, Indonezji, Burmy, Vietnamu, Kuby, Wielkiej Brytanii, Niemiec i wielu innych krajów.

Zwraca uwagę fakt, że z wielu krajów przybyło znacznie więcej delegatów, niż zapowiadano początkowo. Świadczy to o ogromnym zainteresowaniu, jakie wywołuje Kongres Narodów. Delegacja francuska liczy 220 osób, indyjska — 50, belgijska — 75, brazylijska — 50, delegacja Kuby — 50 itd.

W wielu wypadkach delegaci musieli przełamać liczne przeszkody, jakie stawiają zwolennicy wojny i zbrojeń. Pokonali oni te przeszkody i przybyli na Kongres Narodów. Wiadomo n. p., że rząd włoski faktycznie zamknął granicę austriacko-włoską i zakazał 250 delegatom włoskim wyjazdu do Wiednia. Ogromne przeszkody napotkali również delegaci USA, Japonii i innych krajów.

Dnia 12 bm. delegaci ustalą porządek dzienny Kongresu Narodów po czym — jak się oczekuje — przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie wygłosi referat.

Pobyt Teatru im. Mossowietu w Polsce nieocenionym wkładem do wielkiej sprawy przyjaźni polsko - radzieckiej, obrony pokoju i kultury

DEPESZA ZESPOŁU TEATRU IM. MOSSOWIETU DO PREZESA RADY MINISTRÓW BOLESŁAWA BIERUTA I DEPESZA PREZESA RADY MINISTRÓW BOLESŁAWA BIERUTA DO ZESPOŁU TEATRU IM. MOSSOWIETU.

WARSZAWA (PAP) W dniu 9 bm. zespół Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu wyjechał z Polski. Z Terespola zespół nadesłał do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta następującą depeszę:

Do Prezesa Rady Ministrów
Towarzysza Bolesława Bieruta
Warszawa, Belweder

Drogi Towarzyszu Bierut!

Wracamy do Moskwy z uczuciem ogromnej wdzięczności dla Was osobiście i dla narodu polskiego, który przyjął nas tak gościnnie i gorąco. Nigdy nie zatrze się w naszej pamięci bohaterska pokojowa praca narodu polskiego, który odbudowuje i przeobraża okrytą chwałą, bratnią dla radzieckich ludzi Polskę w kwitnącą republikę socjalistyczną. Niech żyje wieczna nierozerwalna przyjaźń naszych narodów! Niech żyje pokój i szczęście na ziemi!

W imieniu Teatru im. Mossowietu

ZAWADSKIJ, STRIELCOW, SZABS, BOGDANOW

*

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wysłał następującą depeszę:

Zespół Teatru im. Mossowietu,
do towarzyszy: Zawadskiego, Strielcowa, Szabsa, Bogdanowa
Moskwa,
Teatr im. Mossowietu

Proszę Was o przyjęcie słów szczerej wdzięczności za wielką twórczą pracę, której dokonał Wasz zespół w czasie pobytu w Polsce. Jako przedstawiciele przodującej socjalistycznej sztuki ZSRR, zaznajamiając społeczeństwo polskie z jej świetnymi osiągnięciami, artyści teatru im. Mossowietu wnieśli nieoceniony wkład do wielkiej sprawy przyjaźni polsko-radzieckiej, do sprawy obrony pokoju i kultury.

BOLESŁAW BIERUT

Transmisja radiowa Kongresu Narodów z Wiednia

Transmisję z otwarcia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu Polskie Radio nada w dniu 12 grudnia br. w programie I o g. 20.00.

Polscy delegaci przybyli do Wiednia

Dnia 11 grudnia br. w godzinach wieczornych przybyła do Wiednia polska delegacja na Kongres Narodów w Obronie Pokoju z przewodniczącym Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele.

Delegację witali nadzwyczaj serdecznie na dworcu przedstawiciele austriackiego ruchu pokoju, wręczając delegatom polskim wiązanki kwiatów.

Jaskinie i groty ze szczątkami fauny sprzed 160 milionów lat odkryto pod Wieluniem

Na terenie pow. wieluńskiego, w odległości 30 km od Wielunia pod wsią Węże, znajduje się wzgórze, noszące nazwę Zelce. Wzgórze to, zbudowane ze skał wapiennych, położone jest po lewej stronie Warty i wznosi się stromo nad rzeką. Wśród okruchów skał na wzgórzu znajduje się wielka ilość skamienielin i odcisków zwierząt, które żyły kiedyś na dnie znajdującego się wówczas tutaj morza. **Na podstawie szczątków tych zwierząt ustalono, iż skały wapienne wzgórza Zelce powstały w epoce jurajskiej, tj. przed 160 milionami lat.**

Wierzchołki wzgórza obfitują w liczne spękania i szczeliny, poprzez które w ciągu wielu milionów lat dostawała się woda deszczowa, drążąc wewnątrz wzgórza liczne komory, jaskinie i groty o ciekawych kształtach. W komorach i grotach powstały stalaktyty, na

c. d. str. 2

Wyjazd delegacji polskiej do Wiednia



W dniu 9 grudnia br. delegacja polskiego ruchu obrońców pokoju z przewodniczącym PKOP Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele, wyjechała do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Na zdjęciu: Dziewczęta wręczają kwiaty delegatowi na Kongres Zdzisławowi Skórzyńskiemu — betoniarzowi, przodownikowi pracy. (CAF)

Kongres Narodów w Obronie Pokoju

W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady w Wiedniu wielki Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Kongres Wiedeński, brzmi rezolucja II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju, „wyrazi nadzieje i tęsknoty, którymi żyje ludzkość oraz znajdzie konkretne środki walki przeciwko garstce zbrodniarzy i szaleńców, którzy pragną nowej pożogi wojennej".

W pięknej stolicy naddunajskiej spotkają się przedstawiciele robotników i chłopów, uczonych i studentów całego świata, różnych ugrupowań politycznych, organizacji kulturalnych i religijnych. Przybyli tam delegaci wszystkich uczciwych ludzi, pragnących pracować w pokoju i dobrobycie. Przybyły żony i matki żołnierzy poległych w wojnach imperialistycznych oraz wdowy po tych, którzy codziennie giną w Korei i Vietnamie, walcząc przymusowo dla obcej im sprawy, w interesie garstki kapitalistów, zarabiających miliardy na krwawej rzezi.

Ideały, przyświecające potężnemu ruchowi pokoju, nazwanemu przez Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta najpotężniejszym ruchem postępowym w [illegible] dla przeważającej liczby mieszkańców zarówno odległej Nikaraguy, Argentyny, Brazylii, jak i Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, Włoch czy też Belgii, by wymienić tylko kraje znajdujące się jeszcze w kleszczach burżuazji.

Przybyli do Wiednia reprezentanci tych wszystkich, którzy pragną, by raz na zawsze zniknęły potworne idee, głoszone przez najmitów rekinów kapitalistycznych, w rodzaju rektora uniwersytetu na Florydzie — Nunsa, który ośmielił się wypowiedzieć takie haniebne słowa: „Musimy przeprowadzić totalne przygotowanie oparte na prawie dżungli; każdy powinien się nauczyć sztuki zabijania."

Przybyli na Kongres ci, którzy bez zastrzeżeń solidaryzują się z prostymi, a tak pięknymi słowami znakomitego pisarza radzieckiego Ilji Erenburga, wypowiedzianymi przeżeń na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie: „Wojna to najstraszliwsza klęska, jaka spada na wszystkie narody i wszystkie przejawy ich kultury".

Kongres Wiedeński podniesie swój ważki głos przeciw imperialistycznym podżegaczom, dążącym, pod kierownictwem rządu Stanów Zjednoczonych, ku nowym awanturom wojennym, ku zupełnej zagładzie ludzkości.

Zebrani w Wiedniu delegaci ostro potępią wszczętą przez agresorów waszyngtońskich bestialską wojnę w Korei, napiętnują stosowanie przez militarystów amerykańskich broni bakteriologicznej, będącej jedną z najczarniejszych kart w dziejach ludzkości, a której nawet Hitler nie odważył się zastosować.

Będzie niewątpliwie mowa w Wiedniu i o „brudnej" wojnie w Vietnamie, prowadzonej przez klikę rządzącą we Francji, będzie mowa o uciskaniu i prześladowaniu narodów kolonialnych, w północnej Afryce przede wszystkim, o wszystkich zbrodniczych akcjach podejmowanych przez Stany Zjednoczone oraz ich satelitów angielskich i francuskich.

Będzie mowa o popieraniu neofaszystów w Niemczech Zachodnich, o wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu, o niedopuszczaniu do zjednoczenia pokojowych, demokratycznych Niemiec jak również o remilitaryzacji Japonii.

Daremnie połączone siły reakcji, odmawiające zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, [illegible] natomiast bazy wojskowe w państwach znajdujących się w pobliżu ZSRR i krajów demokracji ludowej, starały się uniemożliwić, a przynajmniej utrudnić odbycie Zjazdu Narodów. M. in. Departament Stanu USA zapowiedział zastosowanie represji wobec osób, które „ośmielą się" pojechać do Wiednia. Kierownictwo Labour Party zakazało swym członkom wzięcia udziału w Kongresie. Niewiele to pomogło, gdyż połowa delegacji brytyjskiej składa się właśnie z członków tej partii. Rząd włoski cofnął paszporty pragnącym udać się do stolicy Austrii. Faszystowskie władze Egiptu postanowiły nie wydawać wiz i paszportów do Austrii.

W pierwszym szeregu tych, którym Kongres Wiedeński jest solą w oku, kroczy również i Watykan.

Wbrew obłudnym frazesom o konieczności utrzymania pokoju, Watykan, stale solidaryzujący się z podżegaczami wojennymi, powtarza oszczerstwa Departamentu Stanu, dotyczące Kongresu Narodów. Gromy rzucane przez papieża nie powstrzymały licznych księży od udania się do Wiednia.

Jak stwierdził niedawno na moskiewskiej Konferencji Zwolenników Pokoju znakomity autor „Cichego [illegible] dość histerii wojennej, dość ustawicznego igrania z ogniem przez amerykańskich i innych podżegaczy wojennych. I dlatego oczy całej ludzkości zwrócone są przede wszystkim w stronę potężnego Związku Radzieckiego.

„Wiadomo — powiedział przywódca całej ludzkości genialny Józef Stalin — że pokój miłujące narody z nadzieją patrzą na Moskwę, jako na stolicę wielkiego, pokój miłującego państwa, jako na potężną ostoję pokoju".

Dlatego też, jak słusznie głosi list powitalny uczestników IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie do wielkiego kontynuatora dzieła Lenina, miliony ludzi na całym świecie pokładają swe nadzieje w Stalinie, „obrońcy najpromienniejszych ideałów ludzkości, obrońcy sprawy pokoju na całym świecie".

Konferencja moskiewska raz jeszcze dała wyraz zdecydowanej woli Partii Komunistycznej i całego narodu radzieckiego stania na straży pokoju i kontynuowania twórczej pokojowej pracy.

Narody świata wiedzą dobrze, że na czele wielomilionowej armii obrońców pokoju zawsze znajduje się Kraj Rad, pod przewodem swego Wielkiego Wodza.

Wkład Polski w dzieło utrwalenia pokoju jest dobrze znany. Potwierdziła to w zupełności rezolucja odbytego w Warszawie w dniu 30 listopada br. Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju, wyrażająca pragnienie narodu polskiego współdziałania ze wszystkimi ludźmi wszystkich krajów, którzy pragną by stosunki między państwami opierały się nie na sile, lecz na zasadach pokojowej współpracy. Jest rzeczą naturalną przeto, że delegacja polska na sesji ONZ czynnie współpracuje z delegacjami krajów istotnie demokratycznych. Zgodnie z tą polityką szef naszej delegacji — min. Skrzeszewski pierwszy wniósł na początku sesji propozycję w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Naród polski podpisuje się z zapałem pod słowami prof. Joliot-Curie, wypowiedzianymi rok temu w Warszawie:

„Nic nie może powstrzymać pochodu twórczych idei prawdy, sprawiedliwości i pokoju, które przenikają przez wszelkie granice i rozpowszechniają się na całym świecie".

(Or.)

W obliczu sromotnej porażki
Adenauer rezygnuje z pozorów legalności
Heuss wycofał swój wniosek z trybunału konstytucyjnego

BERLIN. Wstępna decyzja trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe, który rozpatrując we wtorek na sesji plenarnej wniosek prezydenta Trizonii Heussa o wydanie opinii prawnej na temat zgodności układów bońskiego i paryskiego z konstytucją, stwierdził, że opinia plenum będzie miała moc orzeczenia wiążącego obie izby trybunału — wywołała w bońskich kołach rządowych wrażenie gromu z jasnego nieba.

Decyzja ta bowiem pokrzyżowała manewr Adenauera, który po odroczeniu trzeciego czytania wspomnianych układów wojennych w Bundestagu, wystosował ze swej strony zapytanie do trybunału, czy ratyfikacja układów może nastąpić zwykłą większością głosów, a nie kwalifikowaną większością dwóch trzecich, wymaganą przy zmianie konstytucji.

Pytanie było sformułowane w ten sposób, że odpowiedzi miała udzielić druga izba trybunału, w której zasiada większość zwolenników polityki Adenauera. Adenauer liczył przy tym, że otrzyma odpowiedź na swoje pytanie jeszcze przed wydaniem opinii dla Heussa. Gdyby odpowiedź była pozytywna, w co Adenauer nie wątpił, stwierdziła by tym samym zgodność układów z konstytucją, a co najważniejsze umożliwiałaby kanclerzowi bońskiemu przeforsowanie ich ostatecznej ratyfikacji.

Tymczasem wtorkowa decyzja trybunału przekreśla plan Adenauera. Ratyfikacja układów wojennych zawisła na włosku, tym bardziej, iż wiadomo było, że na 23 sędziów kompletu orzekającego, 17 uznawało niezgodność tych układów z konstytucją.

W bagienku adenauerowskim zakotłowało. Po odroczeniu na wniosek przedstawiciela rządu posiedzenia plenum trybunału, rozpoczęły się gorączkowe narady: Adenauera z członkami rządu, Adenauera z wysokimi komisarzami zachodnimi i wreszcie Adenauera z „prezydentem" Heussem.

Jak wybrnąć z katastrofalnej sytuacji i wykonać polecenie mocodawców amerykańskich? W końcu zapa- [illegible] nież zwolennikiem układów i zgłosił swój wniosek w trybunale tylko dla zachowania pozorów legalności, „uległ" presji Adenauera, stracił nagle „wątpliwości", które go „trapiły" w sprawie zgodności układów z konstytucją i wycofał swój wniosek. Trybunał konstytucyjny przychylił się do prośby Heussa i umorzył sprawę.

Ostatnie machinacje ujawniły, że Adenauer usiłując za wszelką cenę narzucić Trizonii pogłębiające rozbicie Niemiec układy wojenne, depcąc postanowienia konstytucji, zmierza do ustanowienia w Niemczech Zachodnich jawnej dyktatury wojskowej.

Machinacje te wywołały już, jak wynika z pierwszych doniesień, wzmożenie fali protestów w Niemczech Zachodnich. Jest rzeczą znamienną, że w środę rezydencja Heussa strzeżona była przez silne oddziały policji Lehra.

*

LONDYN. Wtorkowa decyzja trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe wywołała ogromne poruszenie również w krajach zachodnich.

Londyński „Times" w swym komentarzu stwierdził, że nieoczekiwana decyzja przewodniczącego trybunału „wywołała kryzys konstytucyjny, który może zaważyć na szansach ratyfikacji układów między Trizonią a Zachodem". Nawiązując do presji Adenauera na Heussa w sprawie wycofania wniosku z trybunału „Times" który w środę rano nie wiedział jeszcze jaki obrót sprawy wezmą, pisał, że zdaniem wielu obserwatorów „skomplikowałoby to jeszcze bardziej i tak już skomplikowaną sytuację... Będzie to interpretowane jako potwierdzenie faktu, że na trybunał wywarta została presja polityczna".

Boński korespondent „Dailly Herald" stwierdza, że wtorkowa decyzja trybunału „zadała fatalny cios zachodnim planom remilitaryzacji Niemiec". Decyzja trybunału — pisał korespondent — „oznacza, że szanse ratyfikacji układów są bardzo mizerne".

*

PARYŻ. Prasa francuska również poświęca wiele uwagi decyzji trybunału w Karlsruhe. „Figaro" pisał m. in.:

„Można bez przesady stwierdzić, iż rząd federalny znajduje się w najbardziej krytycznej sytuacji od chwili swego powstania w roku 1949." Prawicowa „Aurore" zaopatrzyła swój komentarz na ten temat tytułem „Porażka Adenauera przed trybunałem w Karlsruhe". „Ce Matin" zaś donosił o „kryzysie konstytucyjnym w Niemczech Zachodnich".

Agencje zachodnie podają, że decyzja trybunału w Karlsruhe wywołała poważne zaniepokojenie w Departamencie Stanu USA.

Bydgoscy kolejarze
podjęli wartościowe zobowiązania dla uczczenia III Kongresu Narodów

Czynem produkcyjnym i wzmożoną aktywnością w walce o pokój wita społeczeństwo polskie wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy dla uczczenia III Kongresu, który rozpoczyna swe obrady w Wiedniu podjęli nowe wartościowe zobowiązania. Na masówce, w której wzięła udział cała załoga, przewodniczący zakładowego komitetu obrońców pokoju Mieczysław Rzepkowski powiedział: „Wiemy, że naszym największym wkładem w walkę o pokój jest rzetelna praca nad rozbudową potęgi gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny. Posiadamy wielki dorobek pokojowego budownictwa, przed nami stoją dalsze wspaniałe perspektywy rozwoju naszego kraju. Aby umacniać nasze wielkie osiągnięcia a tym samym spotęgować siły światowego obozu pokoju, musimy produkować lepiej, więcej i szybciej".

W imieniu załogi jednego z działów, formierz Bolesław Jędrzejewski wybrany na zastępcę posła na Sejm, wśród oklasków zebranych zameldował: „Postanawiamy wykonać w grudniu dodatkową produkcję, podnieść dotychczasową wydajność pracy o 3 proc. i zlikwidować do minimum ilość braków".

Podobne wartościowe zobowiązanie podjęły przodujące brygady wagonowni Trzosa, Biskupa i Kleina, które postanowiły wykonać w grudniu ponad plan odbudowę 4 wagonów towarowych.

Dziesiątki wartościowych zobowiązań zadeklarowali również tokarze, frezerzy i szlifierze oddziałów — mechanicznego i tendrowni. Postanowili oni obtoczyć do końca roku ponad plan 38 zestawów kołowych do wagonów i dokonać obróbki 5 cylindrów parowozowych.

Huty stali
wykonały plany roczne

Duży sukces odniosły zakłady hutnicze podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Stali Specjalnej, które w dn. 9 bm. zameldowały o wykonaniu planu na rok 1952. Do wypełnienia planu rocznego na 22 dni przed terminem przyczyniły się przede wszystkim załogi hut: „Baildon", „Batory", „Ferrum" i „Sosnowiec".

5.000.000 członków
Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

Prasa chińska podaje, że ostatnio, podczas Miesiąca Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej setki tysięcy osób wstąpiło do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej. W kilku tylko miastach — Pekinie, Tientsinie, Mukdenie, Szanghaju, Sjani, Czungczingu i Kantonie wstąpiło do Towarzystwa przeszło 1,5 miliona osób. Ogółem we wspomnianych miastach w szeregach Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej znajduje się około 5 milionów osób.

W miastach i wsiach Chińskiej Republiki Ludowej wstąpiło do Towarzystwa podczas Miesiąca Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej kilka milionów osób.

Niemcy przygotowują się do produkcji broni bakteriologicznej
MASOWE MORDY ŚNIĄ SIĘ
neohitlerowskim imperialistom z Bonn

Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech wydały broszurę zatytułowaną: „Co należy wiedzieć o wojnie bakteriologicznej". Broszura ta przekazana została jako „instrukcja" zachodnio - niemieckiemu „związkowi obrony przeciwlotniczej".

Broszura jest oficjalnym potwierdzeniem faktu prowadzenia przez interwentów amerykańskich zbrodniczej wojny bakteriologicznej w Korei.

„Mimo, że wojna bakteriologiczna nie jest jeszcze prowadzona na szeroką ska- [illegible]

Opisane w broszurze metody prowadzenia wojny bakteriologicznej zgodne są z faktami ustalonymi w czasie badania zbrodni dokonanych przez interwentów amerykańskich w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej.

Broszura zawiera szczegółowy opis sposobów używania broni bakteriologicznej oraz jej śmiercionośnego działania.

Jak wynika z komunikatu ogłoszonego przez bońskie min. spraw wewnętrznych, broszura została przez władze amerykańskie przekazana „kompetentnym" organom zachodnio - niemieckim, ponieważ „brak doświadczenia" w tej dziedzinie w Niemczech Zachodnich powoduje „opóźnienie w produkcji broni bakteriologicznej".

Agencja ADN przytacza również inne [illegible] Niemczech Zachodnich intensywnych przygotowaniach do wojny bakteriologicznej.

Kanclerz Adenauer oświadczył 6 grudnia w Bundestagu, że zgodnie z układami zawartymi w Bonn i w Paryżu na obszarze Niemiec położonym na zachód od Renu produkowana będzie broń bakteriologiczna i chemiczna.

W lecie br. dowództwo amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zorganizowało w pobliżu Kirchheim - Bolanden ośrodek szkoleniowy, w którym żołnierze amerykańscy uczą się stosowania broni bakteriologicznej. Przeszło dwa tysiące oficerów i żołnierzy amerykańskich w Niemczech Zachodnich ma do końca roku opanować w całej pełni metody prowadzenia wojny bakteriologicznej.

Urząd Blanka (bońskie ministerstwo spraw wojskowych) rozpoczął już na rozkaz gen. Ridgway'a rejestrację znajdujących się w Niemczech Zachodnich byłych wojskowych - chemików i bakteriologów. Mają oni przejść przeszkolenie w laboratoriach amerykańskich wojsk okupacyjnych w Hanau, a następnie zostaną przydzieleni do specjalnych oddziałów tzw. „armii europejskiej".

Kierownik „obrony przeciwlotniczej" prowincji Szlezwik - Holsztyn — Fischer złożył niedawno oświadczenie, z którego wynika, że zachodnio - niemiecki „związek obrony przeciwlotniczej" prowadzi przygotowania do wojny bakteriologicznej. Takie przygotowania prowadzi również kilka tajnych ośrodków badawczych, a m. in. „instytut higieny" firmy I. G. Farbenindustrie w Wuppertalu, „państwowy instytut medyczny" w Lueneburgu, „laboratorium państwowe" we Freiburgu i inne.

Rzecznik brytyjskiego min. spr. zagranicznych Natting oświadczył już w lutym br. w Izbie Gmin, że rządowi Adenauera należy zezwolić na prowa- [illegible] teriologicznej oraz że sprawa ta była przedmiotem rozmów, jakie odbył Adenauer z ministrami spraw zagranicznych mocarstw zachodnich.

Małpy i inne zwierzęta żyły w klimacie podzwrotnikowym Polski środkowej

c.d ze str. 1

których uformował się wapień krystaliczny, zwany kalcytem.

Obecnie wzgórze jest eksploatowane. Z wnętrza jego wydobywany jest kalcyt, potrzebny do produkcji dla hut szklanych.

W miarę postępu robót i wiercenia skał w poszukiwaniu żył kalcytu, robotnicy natrafiają na coraz to nowe komory i groty podziemne, połączone korytarzami. Przed kilku tygodniami na wzgórzu Zelce odkryto grotę stalaktytową o bardzo efektownym wnętrzu. Widzimy tu ciekawe układy krystaliczne, mieniące się blaskiem przy promieniach światła lamp.

Na powierzchni wzgórza znajdują się liczne zagłębienia, zwane przez geologów lejami krasowymi. Zagłębienia te wypełnione zostały w okresie trzeciorzędowym ery kenozoicznej, najmłodszej z er w dziejach ziemi, szczątkami kości żyjących w tym czasie zwierząt. Kości te częściowo skamieniały, dzięki czemu istnieje możność oznaczenia, do jakich gatunków należały zwierzęta. **Dotychczas na tej podstawie naukowcy sklasyfikowali ok. 160 gatunków zwierząt ssących, od małych gryzoni aż do dużych zwierząt kopytnych.**

Bardzo interesujący jest fakt znalezienia pośród skamieniałych kości na wzgórzu czaszek małp z doskonałym odlewem wapiennym mózgu. Obecność czaszek małpich świadczy o tym, że klimat okresu trzeciorzędu w obecnej Polsce środkowej podobny był do klimatu panującego dzisiaj w krajach podzwrotnikowych.

Wzgórze wapienne Zelce z jego grotami i jaskiniami, ze szczątkami fauny sprzed milionów lat i z mało zbadaną jeszcze roślinnością, stanowią teren niezwykle ciekawy dla badań naukowych. Podziemia wzgórza mogą stać się miejscem niezmiernie ważnych odkryć, przede wszystkim w postaci śladów osadnictwa człowieka.

W najbliższym już czasie teren wzgórza zostanie zbadany przez naukowców łódzkich.

Sprawa Tunisu
przedmiotem obrad Komisji Politycznej ONZ

W dniu 9 bm. w Komisji Politycznej ONZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą Tunisu.

Przedstawiciel Czechosłowacji Komzala wygłosił przemówienie, w którym, podkreślając szybki wzrost ruchu narodowo - wyzwoleńczego, zwrócił uwagę na fakt, że mocarstwa kolonialne czynią wszystko, aby przedłużyć swe panowanie w koloniach i krajach zależnych.

Przedstawiciel Czechosłowacji przytoczył szereg faktów i odczytał dokumenty, świadczące, że władze francuskie wprowadziły w Tunisie reżim kolonialny. Około 5 tys. kolonizatorów europejskich zagarnęło przeszło 20% całej ziemi ornej. Eksploatacja bogactw naturalnych Tunisu koncentruje się w ręku przemysłowców francuskich, angielskich, belgijskich i amerykańskich.

W wyniku okrutnej eksploatacji ludności miejscowej, towarzystwa zagraniczne osiągają ogromne zyski.

Przedstawicielka Indii Pandit Lakszmi wskazała na bezpodstawność twierdzeń delegacji francuskiej i angielskiej, jakoby Zgromadzenie Ogólne i Komisja Polityczna nie były upoważnione do rozpatrywania kwestii Tunisu. Delegatka hinduska poparła projekt rezolucji 13 krajów arabskich i azjatyckich.

Przemówienia przedstawicieli bloku amerykańsko - angielskiego potwierdziły raz jeszcze, iż Stany Zjednoczone i inne mocarstwa kolonialne usiłują nie dopuścić do tego, by Zgromadzenie Ogólne powzięło decyzję, która by zmierzała do uwzględnienia uzasadnionych prawnie żądań narodu tuniskiego w sprawie niepodległości.

Delegat Pakistanu zaproponował, aby na posiedzenie Komisji zaprosić przedstawicieli Tunisu.

Na posiedzeniu w dniu 10 bm. toczyła się dyskusja nad wyżej wymienioną propozycją delegacji pakistańskiej. Przedstawiciele ZSRR, Pakistanu, Iranu, Syrii, Egiptu i wielu innych krajów poparli tę propozycję.

Za propozycją delegacji pakistańskiej głosowali przedstawiciele 24 krajów, w tej liczbie ZSRR, USRR, BSRR, Polski, Czechosłowacji, 13 krajów arabskich i azjatyckich oraz przedstawiciele Gwatemali i Chile. Propozycja została odrzucona większością dwóch głosów.

Strajki
w Japonii, Islandii i Włoszech

Jak donosi tokijski korespondent agencji Associated Press, w wyniku zmniejszenia się w Japonii zapasów węgla wywołanego trwającym strajkiem 263 tys. górników, ograniczono o 30 proc. ruch kolejowy. Produkcja energii elektrycznej również zmniejszyła się wskutek periodycznego przerywania pracy przez 113.000 robotników elektrowni.

Agencja TASS donosi z Oslo z powołaniem się na norweskie biuro telegraficzne, że strajk w Islandii rozszerzył się i objął 33 organizacje związkowe. Praca portu w Rejkjawiku jest całkowicie sparaliżowana.

2,5 tys. robotników zatrudnionych przy budowie elektrowni nad rzeką Vomano (prowincja Terni) we Włoszech proklamowano 24 godz. strajk.

Mróz nie przeszkodził budowniczym Wierzbicy odnieść sukcesu

Zespoły robocze kieleckiego przemysłowego zjednoczenia budowlanego, budujące dalsze obiekty cementowni w Wierzbicy, osiągnęły nowy poważny sukces. W wyjątkowo krótkim czasie przeprowadzono wszystkie roboty betoniarskie przy 6 silosach - zbiornikach na cement. Ogółem ułożono w tym czasie 960 m sześciennych betonu.

Osiągnięcie to zawdzięczają budowniczowie Wierzbicy zastosowaniu cementu szybkosprawnego, użyciu tzw. szalunku ślizgowego i dobremu zorganizowaniu pracy w ciężkich warunkach zimowych. Wskutek tego mrozy sięgające 8 stopni poniżej zera nie wpłynęły hamująco na przebieg robót.

Spośród ofiarnych robotników budowlanych szczególnie wyróżnił się brygadzista betoniarski Edward Ciok, który dobrze organizował pracę, Władysław Tarabas, na którym ciążyła odpowiedzialność za sprawne przesuwanie szalowania, zbrojarz Stanisław Sitek i mechanik Stefan Ogonek.

Sport

KOLEJARZ TORUŃ — GWARDIA BYDGOSZCZ 10:2

Rozegrany w Toruniu towarzyski mecz hokeja na lodzie pomiędzy miejscowym Kolejarzem a Gwardią Bydgoszcz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 10:2 (5:1, 2:0, 3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dybowski 3, Rypyść i Osmański po 2 oraz Kukawka, Brzeski i Romanowski po 1. Dla Gwardii Kelm i Porzych. Do tak wysokiej porażki Gwardii przyczynił się słabo broniący jej bramkarz Roll.

PIERWSZA PORAŻKA BOLESŁAWSKIEGO NA TURNIEJU W MOSKWIE

W VIII rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo ZSRR przodownik turnieju Bolesławski doznał pierwszej porażki, przegrywając w 44 ruchu z Hellerem. Interesującą partię rozegrali mistrz świata Botwinnik z mistrzem ZSRR Keresem. Zwyciężył w 37 ruchu Botwinnik. Tajmanow znacznie poprawił swoją pozycję w turnieju dzięki zwycięstwu nad Aroninem. W dalszych partiach Lipnicki wygrał z Suetinem, a Simagin z Toluszem.

SZCZECIN PRZYGOTOWANY NA PRZYJĘCIE GIMNASTYKÓW RUMUŃSKICH

Olbrzymie zainteresowanie wywołał w Szczecinie mecz gimnastyczny Polska-Rumunia, który odbędzie się w dniach 13 i 14 bm. w miejscowej Hali Sportowej. Szczególne zaciekawienie wzbudza występ zdobywcy srebrnego medalu olimpijskiego Jokiela i Heleny Rakoczy.

Aby utrzymać jak największy porządek w Hali postanowiono rozprowadzić tylko 2.200 biletów. Początek zawodów w sobotę o godz. 18, w niedzielę o 12-tej.

CWKS — OWKS (KRAKÓW) 8:4

W rozegranym w Krakowie towarzyskim meczu hokejowym CWKS pokonał OWKS (Kraków) 8:4 (3:1, 4:2, 1:1).

Bramki dla CWKS zdobyli: Palus i Masełko po 2 oraz Olszowski, Jeżak, Chodakowski i Janiczko po jednej. Dla OWKS Więcek, Wróbel, Nikodemowicz i Poćwa. Sędziowali: Bielecki i Kochmański z Krakowa.

Robert Koch
odznaczony pośmiertnie

W Berlinie odbyła się uroczystość nadania pośmiertnie tytułu „zasłużonego lekarza ludu" wielkiemu uczonemu, odkrywcy prątków wywołujących gruźlicę — Robertowi Kochowi.

Na uroczystości przemawiał premier rządu NRD Otto Grotewohl, charakteryzując postać Roberta Kocha i podkreślając jego wielkie zasługi dla ludzkości.

STAN POGODY



W północno-zach. części kraju zachmurzenie na ogół duże, miejscami nieznaczne śniegi lub mżawki. Na pozostałym obszarze rano dość pogodnie, w ciągu dnia stopniowy wzrost zachmurzenia z możliwością nieznacznych opadów w godzinach późniejszych. Nocą temperatura od 0 st. do minus 10 st. dniem od plus 3 st. do minus 4 st. Wiatry na ogół umiarkowane z kierunków południ-zach.

W dniu 11 bm. Polska znajdowała się na skraju wyżu rosyjskiego, toteż w całym kraju było pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura o godz. 13 wynosiła od minus 6 st. na półn.-zach. do plus 3 st. na połudn.-wsch. Na Śnieżce i na Kasprowym Wierchu notowano minus 7 st.

Z wojewódzkiej akademii spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej

Ofiarna, dobrze zorganizowana praca podstawą sukcesu rzemieślników pomorskich

Wojewódzka akademia spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej w Toruniu — stała się piękną manifestacją na cześć jedności w szeregach Frontu Narodowego, trwałej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, manifestacją uspołecznionego rzemiosła realizującego Plan 6-letni. Akademia ta odegrała również rolę przeglądu dotychczasowych osiągnięć spółdzielczości rzemieślniczej i przemysłowej w woj. bydgoskim. Trzeci kwartał 1952 roku przyniósł wiele zaszczytnych sukcesów, delegacje poszczególnych związków branżowych i spółdzielni pracy odbierały uroczyście zdobyte sztandary, proporce, wysokie nagrody pieniężne. Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych woj. bydgoskiego zdobył w szlachetnym współzawodnictwie, w skali krajowej — I miejsce. Historia tego sukcesu — to dnie i miesiące ofiarnej, dobrze zorganizowanej pracy, to sprawdzian podnoszenia się poziomu ideologicznego rzemiosła w wyższej formie jego rozwoju i osiągnięć technicznych w samej produkcji i usługach.

Nawiązując do aktualnej tematyki Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — szczegółowe sprawozdanie z tej akcji złożył ob. Orłowski — Kierownik Delegatury — Zw. Spółdz. Branż. i Rzem. w Bydgoszczy. Urządzono 128 akademii, powstało 24 nowych kół TPPR, zorganizowano 6 kursów języka rosyjskiego. Ta przyjaźń — podkreślał mówca — jest gwarancją skutecznej walki o pokój, o rozkwit warsztatów i dobrobyt. Program wyborczy Frontu Narodowego zespolił rzemiosło, tchnął w spółdzielcze zespoły produkcyjne i usługowe — nową siłę bojową. Mamy własnych przedstawicieli w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybraliśmy jedyną, słuszną drogę: pracy dla wzmacniania sił naszej Ojczyzny, dla rozkwitu jej potęgi, dla pokoju między narodami. Tej właśnie sprawie, szlachetnej sprawie przyjaźni międzynarodowej — poświęcony jest Kongres w Wiedniu i setki milionów ludzi solidaryzują się z jego wspaniałą ideologią.

*

Wśród niemilknących okrzyków na cześć przyjaźni, pokoju — zabiera głos poseł Paweł Nahajowski, który składa sprawozdanie z pierwszej sesji sejmowej. Mówi on szczegółowo o składzie osobowym Sejmu (robotnicy, chłopi, naukowcy, inteligencja, rzemiosło), o entuzjazmie, w jakim toczyły się obrady, o zadaniach zespołów poselskich, które będą łącznikami między wyborcami a władzą ludową. Do zagadnienia tego przywiązuje się specjalną uwagę.

Poseł omówił również podstawowe zadania bazy spółdzielczości rzemieślniczej i przemysłowej w szeregach Frontu Narodowego: realizować plany produkcyjne. Okrzyk na cześć Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Pierwszego Obywatela — Bolesława Bieruta — podchwyciło kilkuset delegatów z miast i miasteczek Pomorza. Był to uroczysty moment akademii.

*

W toku rozdania nagród przodującym placówkom spółdzielczym, Związkom Branżowym i nagród indywidualnych — do sali Collegium Maximum w Toruniu wkraczają bez przerwy delegacje („Konfekcja", kominiarze, fryzjerzy), które składają meldunki o wykonaniu rocznych planów przed terminem, składają zobowiązania i ofiarowują wiązanki kwiatów.

Rośnie atmosfera serdeczności, ob. Orłowski przekazuje sztandary, proporce i premie pieniężne.

Szczególnie żywo witają rzemieślnicy sukces Zw. Branżowego Spółdzielni Metalowych w Bydgoszczy: **zdobycie sztandaru przechodniego w skali ogólnokrajowej.** Przewodniczący Józef Lubomski zapewnia o ambicji Związku: utrzymać sztandar. Piękne nagrody otrzymują Związek Branżowy Spółdzielni Budowlanych, Związek Branżowy Spółdzielni Drzewnych i Wytwórczości Różnej, Związek Branżowy Spółdzielni Skórzanych, wreszcie indywidualnie — kierownik Delegatury Zw. Spółdz. Przem. i Rzem., Wydziału Przemysłu Prezydium WRN za osiągnięcia organizacyjne. Kolejno dyplomy nagrody pieniężne otrzymują poszczególne spółdzielnie pracy z terenu województwa bydgoskiego. Równocześnie rozdzielono nagrody dla najlepszych zespołów artystycznych przy spółdzielniach pracy (Festiwal Zespołów Artystycznych).

Część artystyczna tej akademii była dla wszystkich miłym przeglądem poziomu rzemieślniczych zespołów kulturalnych. Widać, że życie to zatacza coraz szersze kręgi, że młodzież nie traci czasu na bezwartościowe rozrywki a osiąga piękne sukcesy w śpiewie, tańcu i recytacji. Tak wzbogaca się chwile wypoczynku. Oto jedna z tajemnic odniesionych sukcesów. Coraz częściej w warsztacie, gdy stukają młotki — podnosi się pieśń. Bardzo ją cenimy i kochamy — tę młodą, bojową pieśń pracy... **(kz)**

IGC pomaga zakładom przemysłowym w technice i gospodarce cieplnej

Węgiel ma tak podstawowe znaczenie dla gospodarki narodowej, że wszelkie związane z nim problemy stanowią niejako punkt wyjścia w życiu gospodarczym państwa. Surowiec ten jest naszym największym bogactwem. Wzrastająca ilość wydobywanego węgla świadczy o wzroście naszej siły gospodarczej. Czyż podobna wyobrazić sobie życie nasze w dobie obecnej, gdybyśmy nie mieli węgla? Przecież stanęłaby komunikacja kolejowa, zabrakłoby prądu elektrycznego, gazu, opału, stanęłyby niemal wszystkie fabryki.

Zastanawiając się nad tym zagadnieniem musimy bezsprzecznie dojść do wniosku: węgiel należy oszczędzać, gdyż z nim związany jest nasz postęp i dobrobyt.

Cóż się kryje za tym wnioskiem? Rozejrzyjmy się wokół siebie i spójrzmy przede wszystkim na zakłady przemysłowe, oparte o urządzenia cieplne. Nakaz oszczędzania węgla winniśmy odnosić do każdej kotłowni i maszynowni, do każdego palacza i maszynisty. Nie ma takiego urządzenia, które by pracowało idealnie i którego nie możnaby ulepszyć. I w każdej maszynie, w każdym kotle możemy i musimy wykrywać braki i wady, musimy je likwidować. Każde urządzenie cieplne, czy to będzie zespół kotłowoturbinowy elektrowni, czy urządzenie gorzelni, papierni, tartaku, olejarni czy też fabryki włókienniczej — każde z nich można ulepszyć, usprawnić, unowocześnić.

Instytut Gospodarki Cieplnej Politechniki Gdańskiej pragnie przyjść z pomocą wszystkim zainteresowanym zakładom przemysłowym okręgu bydgoskiego, odnośnie wszystkich zagadnień wchodzących w zakres techniki i gospodarki cieplnej. Pracownicy IGC (Instytutu Gospodarki Cieplnej) wyjeżdżają w teren, niosąc pomoc i radę we wszystkich kłopotach, związanych z prowadzeniem kotłowni, maszyn parowych i turbin. Bogato wyposażone laboratorium IGC przeprowadza analizy paliw i wody kotłowej. Pracownicy, doświadczeni inżynierowie przeprowadzają indukowanie i regulację maszyn parowych, silników spalinowych, pomp, sprężarek, wentylatorów. Wykonują również bilanse cieplne zespołów fabrycznych. Bilanse takie pozwalają na ustalenie współczynników sprawności, zużycia paliwa i ciepła, rozkładu ciepła zużywanego na poszczególne maszyny i aparaty. Bilans taki umożliwia wykrywanie „dziur", którymi energia ucieka, przynosząc szkody całemu zakładowi.

Eksperci IGC wydają orzeczenia we wszelkiego rodzaju kwestiach spornych, odnośnie działania i ekonomiczności urządzeń cieplnych.

Działalność instytutu skierowana jest w zasadzie w dwóch kierunkach. Jednym, zasadniczym, jest praca naukowa, oparta o przodujące teorie i powiązana z praktyką, drugim jest pomoc i współpraca z zakładami przemysłowymi. Instytut może się poszczycić już niejednym przykładem wyników swej działalności. Dzięki pomocy IGC zużycie paliwa w niejednym zakładzie spadło o kilkanaście a nawet kilkadziesiąt procent przy jednoczesnym wzroście wydajności.

IGC instaluje na zlecenie i uruchamia tak ważną w dobie obecnej cieplną aparaturę kontrolno-pomiarową. W wielu zakładach istnieją aparaty pomiarowe, odłączone i odstawione, w innych wskazujące błędnie. IGC uruchamia takie aparaty, naprawia je, cechuje — dając w ten sposób obsłudze i kierownictwu możność kontrolowania ruchu urządzeń cieplnych.

IGC wykonuje również trudniejsze projekty, wchodzące w zakres techniki i gospodarki cieplnej.

Jest rzeczą bardzo pożądaną, by z usług Instytutu Gospodarki Cieplnej usług IGC Politechniki Gdańskiej korzystały w jak najszerszej mierze zarówno duże jak i małe zakłady przemysłowe. IGC pragnie wnieść jak największy wkład w dzieło unowocześnienia zakładów cieplnych, w walce o obniżenie zużycia paliw.

(J. B. T.)

W Warszawie już są...



Już od kilku dni na specjalnie wyznaczonych placach odbywa się w Warszawie sprzedaż choinek. Choinki dostarczane przez spółdzielnię „Las" są szybko rozkupywane przez mieszkańców Stolicy. (CAF)

List ze Szczecina

Buldożer pracuje na przyszłym SDM-ie

Szczecin, w grudniu

Ze zgrzytem gąsienic posunął się pod trzymetrowe zwalisko gruzów, których powierzchnia, równa niemal jak pole, rozciąga się, zdawało by się, w nieskończoność. Jeszcze jeden zgrzyt, łatwe zdobycie dalszych kilkudziesięciu centymetrów przestrzeni, ruch dźwignią, zatrzymanie się dziwnej maszyny i... ramię z potężnym uchwytem wżera się swymi trzema zębami w rudą masę ceglanego gruzu, by za minutę przenieść metr sześcienny tych smutnych resztek domów na platformę.

Jesteśmy na terenie przyszłej wielkiej dzielnicy mieszkaniowej w śródmieściu Szczecina. Owa dziwna maszyna, nigdy przedtem nie widziana w tym mieście, to sprowadzony przed trzema tygodniami z NRD buldożer, oczyszczający ogromny teren pomiędzy Al. Mariana Buczka, Pl. Żołnierza i ul. Roosevelta. W kabinie siedzi z ręką na uchwycie dźwigni szczecinianin Józef Małuj. Jest pierwszym człowiekiem, który przygotowuje teren pod budowę Szczecińskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Pierwszym, który stwarza (dosłownie!) pole do robót, jakie przygotowuje w swych pracowniach inżynierowie i architekci „Miasto-Projektu".

Ramię buldożera napełniło dzisiaj już wiele dziesiątek platform, ale niestrudzenie ryje dalej. Każdy jego ruch — to metr gruzu mniej, to metr przestrzeni więcej.

— Jak się pracuje?

Józef Małuj ogląda się za sznurem platform i stwierdziwszy, że starczy czasu na oddech i kilka słów, mówi:

— Dobrze. Doskonała maszyna. Oczyszczonego placu przybywa co dzień. Ale maszyna zdolna jest zrobić znacznie więcej. Tylko gruz tutaj strasznie ciężki. Pełno w nim żelaznych szyn, pełno surowca dla naszych hut. To sprawia, że robota idzie nieco wolniej, ale szyny to „ruda". Ile tego już wywieziono stąd do huty!...

Istotnie maszyna pracuje bardzo sprawnie. W ciągu 5 do 6 minut 3-tonowa platforma jest wypełniona gruzem. W rachunku godzinnym daje to 10 do 12 platform i 30—36 metrów sześciennych gruzu, w dziennym — 8 razy tyle. To już setki ton gruzu i wiele, wiele metrów nowej, wyrwanej gruzom przestrzeni pod dzielnicę mieszkoniową. Nowe domy mieszkalne ,tysiące nowych mieszkań dla kilkunastu tysięcy mieszkańców — oto pierwsze wielkie, już zapoczątkowane dzieło socżalistycznego Szczecina.

Osią tej dzielnicy, całkowicie nowej i całkowicie na gruzach powstającej reprezentacyjnej dzielnicy śródmiejskiej Szczecina będzie trasa P—P (Północ—Południe), której architektoniczne zamknięcie stanowić będzie Centralny Dom Kultury. Całość będzie urbanistycznie i architektonicznie powiązana z istniejącymi punktami urbanistycznymi (Plac Grunwaldzki, Plac Żołnierza) a osią tej części miasta, powstałej z zachowanych i przyszłych bloków objętych częściowo projektowanymi, częściowo zaś istniejącymi ulicami będzie Al. Lenina oraz aleja, łącząca Plac Żołnierza z Centralnym Domem Kultury.

— Powstanie tu jakby nowe miasto, tu, gdzie dzisiaj w polu gruzów stoi samotnie jakby oaza na pustyni wielki żółty, odnowiony gmach Przychodni Specjalistycznej im. Mariana Buczka.

Małuj znów naciska dźwignię. Znów uchwyt wchłania metr gruzu i wypluwa go z hukiem na platformę.

Marek Raff

Pokłosie nominacji watykańskich

Polska nie posiadała ostatnio żadnego kardynała. Awans arcybiskupa Wyszyńskiego w hierarchii kościelnej uważany byłby więc przez naród polski za fakt naturalny, nie nasuwający żadnych zastrzeżeń, gdyby posiadał charakter wyłącznie religijny. Tak jednak nie jest. Prasa reakcyjna zachodu podkreśla z naciskiem, że nominacja 24 nowych kardynałów powodowana była przede wszystkim względami politycznymi. Papież mianował kardynałami dygnitarzy kościelnych, znanych ze swego jak najbardziej reakcyjnego nastawienia.

Wśród dwóch kardynałów mianowanych we Francji figuruje nazwisko kolaboracjonisty z czasów okupacji hitlerowskiej, znanego petainowca Feltina. Mianowany został nowy kardynał w Kanadzie, kraju w którym kler katolicki zalicza się do najbardziej reakcyjnych na całym świecie. Aż trzech nowych kardynałów otrzymała podporządkowana Stanom Zjednoczonym Ameryka Południowa — najwidoczniej w uznaniu istniejących tam rządów faszystowskich. Nie zapomniał również Pius XII i o „drogiej jego sercu" frankistowskiej Hiszpanii.

Specjalne zainteresowanie na zachodzie wzbudziło nadanie kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

Dziennik „Aurore" twierdzi, że Watykan posunięciem tym chciał dać nowemu kardynałowi polskiemu „więcej autorytetu na jego niewdzięcznym stanowisku".

Ze specjalnym zadowoleniem spotkało się, oczywiście, wyróżnienie arcybiskupa Wyszyńskiego w Stanach Zjednoczonych i Niemczech zachodnich. W wychodzącym w Niemczech piśmie amerykańskim „Die Neue Zeit" czytamy wręcz, iż papież, dokonując tego wyboru, pragnie „wzmocnić" księdza Wyszyńskiego „w walce przeciwko komunizmowi".

Opinia amerykańska a wraz z nią i neohitlerowska słusznie tym razem uważa nową nominację jako specjalne wyróżnienie za postępowanie Episkopatu Polski, idące na rękę odwetowcom niemieckim i ich amerykańskim protektorom.

Episkopat Polski, wbrew porozumieniu zawartemu między Rządem polskim a Episkopatem w dniu 14 kwietnia 1950 r., nie przeciwdziała rewizjonistycznej postawie reakcyjnej części kleru niemieckiego, nie zwracając się w tej sprawie do Watykanu, do czego się zobowiązał.

Jak wiadomo, papież dotychczas nie mianował biskupów polskich na Ziemiach Odzyskanych. Pod pretekstem uregulowania tej żywotnej sprawy, arcybiskup Wyszyński udał się w swoim czasie do Rzymu. Rezultatów tej podróży jakoś nie było widać, aczkolwiek ks. arcybiskup zapewniał po swym powrocie, iż papież rzekomo jak najprzychylniej ustosunkował się do poruszanych w rozmowach z nim problemów, dotyczących ostatecznego uregulowania spraw kościelnych na naszych ziemiach zachodnich.

Wobec tak negatywnej postawy Watykanu i nie poparcia przez Episkopat Polski tej tak ważnej kwestii, Rząd Polski Ludowej zwrócił uwagę, że wikariuszy zgodnie z prawem kanonicznym, mogą powoływać kapituły. Tak też sprawa ta została obecnie rozstrzygnięta.

Episkopat Polski zobowiązał się do nie brania udziału w zbrodniczej akcji organizacji podziemnych, działających z polecenia wywiadu zagranicznego. Jak tego zobowiązania dotrzymał wiemy choćby np. z wykrytej niedawno przez władze bezpieczeństwa afery szpiegowskiej, w której zaangażowani byli wysocy dygnitarze arcybiskupiej kurii krakowskiej.

Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Griffith ujawnił w wydanej przezeń książce, iż biskupi polscy przekazywali za jego pośrednictwem wiadomości do Watykanu. Tak to Episkopat nasz „interpretuje" porozumienie się z Rządem!

Postępowaniem swym polscy dostojnicy kościelni ułatwiają zdecydowanie antypolską politykę Watykanu.

Wszelkie jednak wrogie Polsce Ludowej zakusy spełzną na niczym. Naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym, pod przewodem Wychowawcy i Nauczyciela narodu — Bolesława Bieruta, odeprze wszelkie ataki godzące w jego niepodległość i twórczą, pokojową pracę. (or).

Automatyzacja elektrowni wodnych w Związku Radzieckim

Praca przeszło 90 proc. wszystkich elektrowni wodnych podległych ministerstwu elektrowni ZSRR została już całkowicie zautomatyzowana. — Wiele elektrowni wodnych pracuje zupełnie bez obsługi ludzi, a ich praca kontrolowana jest z odległości kilkudziesięciu kilometrów przy pomocy urządzeń i aparatów telemechanicznych.

Całkowicie zautomatyzowana i stelemechanizowana jest m. in. praca elektrowni wodnej, która dostarcza prąd śluzom kanału im. Moskwy i stolicy. W całej elektrowni nie ma ani jednego człowieka.

W roku 1952 ma być zakończona całkowita automatyzacja wszystkich elektrowni wodnych, a w ciągu 3—5 lat praca ich będzie kierowana i kontrolowana przy pomocy urządzeń telemechanicznych. W ciągu kilku najbliższych lat mają być również całkowicie zautomatyzowane elektrownie cieplne.

Kandydaci na stopień inżyniera szkolą się korespondencyjnie

Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego zawiadamia, że w styczniu 1953 r. zostanie rozpoczęty II turnus Kursu Korespondencyjnego do egzaminu na stopień inżyniera.

Kandydaci uprawnieni do składania powyższego egzaminu wg ustawy o stopniu inżyniera z dnia 28. 1. 1948 r. (średnia szkoła techniczna, po ukończeniu której 5 lat praktyki zawodowej, w tym co najmniej 3 lata na stanowisku inżyniera, albo szkoła ogólnokształcąca, po ukończeniu której 10 lat praktyki zawodowej, w tym 5 lat na stanowisku inżyniera), powinni składać podania z wypełnionym kwestionariuszem w Zarządzie Głównym lub Oddziałach w terenie do dnia 31 grudnia 1952 r. Słuchacze w ramach kursu otrzymują skrypty, wykaz potrzebnych podręczników oraz będą korzystać z ośrodków, w których odbywać się będą konsultacje i ćwiczenia. Czas trwania kursu przewidziany jest na 9 miesięcy. Opłata za uczestnictwo wraz z kompletem skryptów i korzystaniem z ośrodków konsultacyjnych w okresie trwania kursu wynosi ok. 600 zł płatnych w ratach miesięcznych. Kwestionariusze oraz szczegółowe informacje można otrzymać w oddziałach SITPChem.

Radzieckie budowle wysokościowe



Gdy czytamy o budowie komunizmu w ZSRR stoją nam przed oczyma obok potężnych obiektów przemysłowych, gigantycznych elektrowni wodnych i nowych kanałów, pnące się wysoko w niebo swymi strzelistymi sylwetkami pałace wieżowców moskiewskich. Idee socjalistycznego humanizmu i demokratyzmu społeczeństwa radzieckiego splatają się w nich z wyrazem dumy z mocy i wielkości socjalistycznej ojczyzny. Temat wielkości epoki stalinowskiej wyrażony został w formach narodowych, odzwierciedlającej indywidualne rysy narodu radzieckiego na jego współczesnym etapie rozwojowym.

Przyjezdny, który zbliża się do Moskwy, już z daleka widzi przepiękną jej panoramę, którą koronuje kilka potężnych budowli, wznoszących się nad miastem, jak bajeczne pałace. Gdy odległość lub mglistość powietrza zacierają kontury wielkich masywów zabudowy stolicy — wieżowce wystrzelające wysoko ponad nią, rysują się wyraziście na tle nieba. Gdy zmrok wieczorny, spowija linie ulic i bulwarów nadrzecznych, jasne bryły wysokościowców jarzą się długo, oświetlane przez dalekie promienie zachodzącego słońca. Porywające perspektywy potężnych brył, wyrastających wśród szerokich magistral i placów Moskwy, formują jej nowe, piękne oblicze.

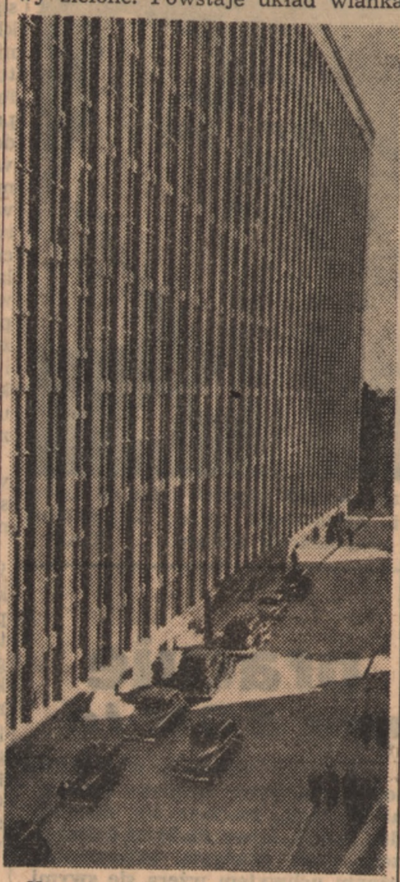
A przecież istnieją jak gdyby podobnego typu budowle, które zgoła inny mają wpływ na kształt miasta, zgoła inne przeznaczenie i charakter społeczny. Wszyscy znamy ze zdjęć amerykańskie drapacze chmur, bezładnie piętrzące się w widokach Nowego Jorku i Filadelfii, Bostonu i Chicago, kształtujące makabryczny obraz miasta-mołocha .

Wysokościowce radzieckie ilustrują głęboką przeciwstawność celów i metod budownictwa miejskiego w ZSRR w stosunku do tych tworów amerykańskiej „cywilizacji". U genezy powstania wysokościowców radzieckich leży nie dążenie do zysku, lecz socjalistyczna troska o jak najwszechstronniejsze, jak najpowszechniejsze zaspokojenie potrzeb szerokich rzesz ludzi pracy nie tylko materialnych, lecz także wymagań i tęsknot duchowych obywateli radzieckich, którzy pragną by ich codzienne bohaterstwo, ich wiekopomne dzieło budownictwa komunizmu znalazło godny wyraz monumentalny w architekturze miast.

Plan Moskwy w swym układzie przypomina wielką sieć, której szereg magistral promienistych zbiega się w rejonie Kremla, a kilka magistral okrężnych pierścieniowo obiega to centrum w różnych od niego odległościach. Rolę głównej magistrali miasta, jej ożywczej arterii odgrywa rzeka Moskwa, całkowicie uregulowana, oprawiona w monumentalne wybrzeża granitowe. Lokalizacja wieżowców została dokonana w ten sposób, że znalazły się one w najważniejszych węzłowych punktach tego układu, jak gdyby uwypuklając go wyraźnie i z daleka pokazując jego główne kierunki.

Tak więc najznaczniejsze obiekty wysokościowe formują sam ośrodek Moskwy, gdzie obok Kremla stanie ok. 400-metrowy pion Pałacu Rad, zamierzonego i zaprojektowanego jeszcze w latach przedwojennych. Po drugiej stronie Kremla na wzgórzu Zariadje wznosi się potężny gmach rządowy o wysokości 275 m.

Szereg wysokościowców wyrasta w powiązaniu z błękitną magistralą rzeki Moskwy i w oparciu o masywy zielone. Powstaje układ wianka



Nowoczesny gmach wysokościowy w pomieszczeniach swych 18-tu pięter daje schronienie wielkiej bibliotece. (Arch. IKP)

wieżowców, rozmieszczonych w strefie najważniejszej śródmiejskiej arterii okrężnej tzw. Pierścienia Ogrodowego, na jego przecięciach z czołowymi magistralami promienistymi. Wreszcie nowa wielka oś rozwojowa miasta, biegnąca od Kremla i Pałacu Rad na najzdrowsze tereny na tzw. Wzgórzach Leninowskich — została zaakcentowana potężnym gmachem Uniwersytetu Moskiewskiego, ulokowanego na wysokiej 80-metrowej skarpie tych wzgórz, wznoszącej się niemal pionowo od rzeki. Gmach składa się z 30-piętrowej części wieżowej o wysokości 210 m, mieszczącej rektorat, dziekanat, bibliotekę, muzeum itd., oraz z ośmiu wielkich skrzydeł 12 i 9-kondygnacjowych, w których mieści się 6.000 pokojów dla studentów i aspirantów, a także 250 mieszkań profesorów i wykładowców. Audytoria i inne pomieszczenia naukowe zostały umieszczone w dwóch niższych korpusach, okalających plac przed gmachem głównym. Gmach został bogato wyposażony technicznie, w samej tylko części wieżowej działają 24 szybkościowe windy.

Gmach Uniwersytetu łączy z rzeką cały system monumentalnych zejść, schodów, założeń parkowych. Przed gmachem umieszczony został basen, otoczony pomnikami wielkich uczonych świata. Na tle górnego portyku rysuje się wykuta w spiżu postać wielkiego uczonego rosyjskiego Łomonosowa, imię którego nosi uczelnia. Na głównej bryle części wieżowej widnieją ogromne posągi robotników i chłopów; wieżyczki ustawione na bocznych skrzydłach zaopatrzone są w zegary, o tarczy największej w świecie; całość kompozycji wieńczy złocista iglica, widoczna przy podjeździe do Moskwy z odległości kilkudziesięciu kilometrów.

Gmach administracyjny na Placu Smoleńskim zbudowany został w zupełnie innym otoczeniu: w gąszczu śródmiejskiej zabudowy. Poza częścią wysokościową, (26 kondygnacji) posiada ona 6-kondygnacjowe skrzydła boczne, które wychodzą na otaczające ulice i stanowią przejście od zasadniczej bryły gmachu do otaczającej go zabudowy szeregowej.

Jeszcze inaczej usytuowany jest wielki wysokościowy gmach mieszkalny na Wybrzeżu Kotielniczewskim, zaprojektowany przez architektów D. Czeczulina i A. Rostkowskiego. Gmach ten jak gdyby zamyka perspektywę rzeki Moskwy w rejonie Kremla. Mieści on 540 komfortowych mieszkań, 10 burs i 13 wielkich sklepów, przy ogólnej wysokości do szczytu iglicy — 170 m.

Wysokościowce radzieckie odzwierciedlają w monumentalnych kształtach architektonicznych nową epokę rozwoju ludzkości — epokę socjalistyczną. Epoka ta wraz z ogromnym wzrostem sił wytwórczych i gruntownym przeobrażeniem stosunków produkcji oraz wspaniałym rozkwitem kultury, oznacza nowy typ stosunków między narodami, opartych o braterską przyjaźń, współpracę i pomoc wzajemną. Wspaniałym symbolem tych stosunków nowego typu jest dar Związku Radzieckiego dla narodu polskiego Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, będący pomnikiem braterskiej niewzruszonej przyjaźni obu narodów. Pałac ten, tak, jak wieżowce moskiewskie, stanie się zwrotnym punktem w przekształcaniu się sylwety architektonicznej również naszej Stolicy.

„Wspaniały gmach wysokościowy, który ludzie radzieccy — robotnicy, technicy, inżynierowie i architekci wzniosą w samym sercu zburzonej przez wandalów faszystowskich Warszawy - stwierdza Prezes Rady Min. Bierut w swym liście do Generalissimusa Stalina — **będzie po wsze czasy pomnikiem braterskiej troski o inne narody, po raz pierwszy w historii ludzkości realizowanej przez narody radzieckie, będzie symbolem niewzruszonej i scementowanej po wieki przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego, będzie pomnikiem szlachetności i wielkości narodu rosyjskiego i całej zgodnej rodziny narodów ZSRR, będzie pomnikiem wielkiej epoki stalinowskiej, jej nieprzebranych sił i jej niezwyciężonych idei".**



Sylwetka moskiewskiego wieżowca utrwaliła się w wyobraźni każdego jako symbol wspaniałego budownictwa socjalistycznego. Na zdjęciu: Gmach w końcowej fazie budowy. (Arch. IKP)



Gmachy-giganty swą sylwetką architektoniczną są zestrojone z otoczeniem (Arch. IKP)

List z Warszawy

Miasto powstało na nowo...



Jestem tu dopiero od trzech dni, wszystkiego oczywiście w tym krótkim czasie zobaczyć nie można. Posyłam Wam raczej garść wrażeń, luźnych uwag... Przerzucić się z Wyrzyska do Warszawy — to w każdym razie znaczy: podnieść „temperaturę krwi" o bardzo wiele stopni. Wydawało mi się ciągle, że nasz Wyrzys to ruchliwe, energicznie budujące się miasteczko. A Warszawę pamiętałem z 1946 roku...

Mój pierwszy spacer przez Pragę. Padał śnieg. Osiemnastka (ta z piosenki) płynęła środkiem trasy jak szybka, lakierowana łódź. Praga handluje jak dawniej, popełniam błąd — Praga ma mnóstwo znacznie piękniejszych sklepów niż dawniej. Poznikały nieomal kramy. W witrynach jak tęcza — farbowana wełna. Szale, swetry — s e z o n. Oryginalna galanteria warszawska, piękne drobiazgi, żywność, słodycze. Ale profil handlowy Pragi jest już inny. Jest czysty. To Praga nowej Warszawy.

Idzie się w tłumie. Ruch. Uśmiecham się na wspomnienie Wyrzyska. My z prowincji czytamy o warszawskim tempie i pośpiechu, wyobrażamy je sobie realnie, ale przecież jest to mało. Jeżeli u nas życie płynęło żywiej — to tu życie pulsuje w tempie iście warszawskim. Oni wszyscy się spieszą, ale jest w tym pośpiechu coś bardzo miłego. Może to po prostu uśmiech, nie gasnący uśmiech życia?...

Posądzacie mnie o patos. Proszę bardzo — posądzajcie mnie o patos. Ale tu rzeczywiście wszyscy są uprzejmi, wszyscy się uśmiechają, serce jest „bardziej na wierzchu" niż w naszym Wyrzysku. Nie znam tego przechodnia, ale tacy jak on — są tu wszyscy. On mianowicie (ten przechodzień) chciał zostawić swoje sprawy, żeby pokazać mi Warszawę. Nie mógł tego uczynić (szedł do pracy), ale w ciągu dziesięciu minut opowiedział mi tyle... On się szczerze martwił, że mogę coś niecoś pominąć. To znaczy — oni są dumni z Warszawy. Czy słusznie?...

Odpowiedź „zobaczycie" z mostu. W 1946 roku padał śnieg. Była to cienka firanka przez którą widziałem zburzony, nie istniejący nieomal profil Warszawy. Pamiętam to cmentarzysko cegieł zlewające sie w głuche doliny cienia. Szło to wszystko do serca. O Trojo — miasto otwarte! Tak wolno szedłem wówczas przez most...

W 1952 roku — zobaczyłem Warszawę. Młode, potężne miasto. Już nie trzeba było tkliwości, potrzebny był podziw. Chciałbym Was napełnić tym podziwem. Śmiało czytajcie w Wyrzysku ten list: miasto powstało na nowo. Niedawno dowiedzieliśmy się, że polscy filmowcy szukali w Warszawie ruin i aby znaleźć potrzebne plenery... pojechali do Wrocławia. Tam również musieli się spieszyć, bo ruiny kończą się... Chociaż jestem z Wyrzyska i nie należę do ekipy filmowej — wypatrywałem tych ruin. Nie wypatrzyłem i jeszcze raz przesyłam Wam tę pierwszą, prawdziwą wiadomość: miasto powstało na nowo...

Drugiego dnia nad Mariensztatem przetarł się błękit. Nie padał już śnieg. Łagodne światło kładło się na ściany kamieniczek; tu ludzie wskrzesili urok starej Warszawy. Każdy zakątek należało by fotografować. Nie myślcie, że powstaje miasto pojemnych bloków mieszkalnych, pocięte szerokimi arteriami. Nie tylko. Powstaje miasto piękne w swojej prostocie, otaczające pietyzmem drogie pamiątki. Architekt nie narusza czaru tego miasta, odwrotnie — przywraca mu jego czar. Powstaje Warszawa bezwzględnie praktyczniejsza, o wiele bardziej nowoczesna i stylowa — lecz nasza, historycznie prawdziwa, architektonicznie polska, ludowa.

W tym dniu szedłem przez MDM i słuchałem murarskich dzwoneczków. Piosenka prawdziwa. Prawdziwa jak zacięta praca murarska, której nie powstrzymuje mróz. Dotarłem wśród szpaleru witryn do drewnianego podniesienia. Widać stąd plac budowy Pałacu Kultury i Nauki. Ramiona gigantycznych dźwigów przekreślają niebo, z korpusu metalowych konstrukcji strzelają bez przerwy błękitne ognie spawaczy. Szkoda, że Wy, w Wyrzysku, nie możecie widzieć codziennie, jak rośnie pokój. Ten cały pałac jest olbrzymią dłonią wyciągniętą w warszawskie niebo. Dłonią wielkiego pokoju...

Jestem znużony odbiorem wrażeń. Przez okno widać Warszawę jak mrowi się milionem lamp. A blisko, bliziutko — pali się ich cały bukiet: okrągłych i białych. Po prostu elektryczne kwiaty nad Warszawą...

K. Maliński

Notatnik filmowy

Dyskusja nad dubbingiem

Mniej więcej trzy lata temu spotkaliśmy się z pierwszym po wojnie dubbingiem na naszych ekranach. Dubbing to angielska — będącą w powszechnym użyciu — nazwa na podkład dialogów filmowych w języku danego kraju w miejsce usuniętych dialogów obcojęzycznych.

W Związku Radzieckim jak również w prawie wszystkich krajach na zachodzie, dubbing jest od dawna stosowany. W Związku Radzieckim 100 proc. filmów zagranicznych jest dubbingowanych tak samo w NRD, we Francji i Włoszech około 80 proc. Polska jako mały rynek filmowy nie należała przed wojną do krajów, w których kapitalistycznym firmom amerykańskim opłacało by się robienie specjalnych dubbingów. Dlatego widz polski przeważnie nie jest przyzwyczajony do własnego języka w filmach, których akcja rozgrywa się w Moskwie, Paryżu czy Genui.

Liczne głosy z terenu dowodzą wciąż jeszcze, że poziom naszego dubbingu jest główną przyczyną niechęci do niego. W związku z tym Sekcja Krytyków Filmowych i Teatralnych Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich zaprosiła przedstawicieli Studia Dubbingowego z Łodzi na dyskusję, która odbyła się w lokalu stowarzyszenia w Warszawie. Z dyskusji wyszedł na jaw jeden dość niepokojący fakt: całkowitego lub prawie całkowitego zadowolenia dubbingowców z ich pracy. Główny argument dubbingowców brzmiał: pracujemy bardzo ciężko w mało sprzyjających warunkach technicznych, a nikt nie chce naszej pracy obiektywnie ocenić. To stanowisko wydaje się niesłuszne. Film jest sztuką i musi pozostać sztuką pomimo dubbingu. Nawet najbardziej ofiarna praca nie jest usprawiedliwieniem, skoro jej wynik budzi chwilami najdalej idące zastrzeżenia. Przysłowiowy jest już dubbing „Murów Malapagi" (film błędnie do dubbingu skierowany), ale także podkłady polskie filmów „Daleko od Moskwy" i Stalowi bojownicy" były bardzo, bardzo dalekie od koniecznego realizmu.

Wśród powodów, dla których przekazuje się filmy do dubbingu dwa są najważniejsze. Po pierwsze niektóre filmy oparte wyłącznie na dialogu („Wielki obywatel") utraciłyby dużą część znaczenia w razie skrótów tekstowych, a po drugie niektórzy mieszkańcy wsi nie zawsze zdążą na czas przeczytać migające szybko napisy. Wobec wzmożonej roli dialogu filmowego oba te momenty są całkowicie przekonywujące — jeśli dubbing jest bardzo staranny.

W polskich dubbingach miejscami szwankuje przekład, miejscami synchronizacja nie jest dostateczna, ale najważniejszy wydaje się brak dostosowania głosu i charakteru aktora polskiego do sylwety poruszającej się na ekranie. Rozbieżność ta w wypadku J. Gabin, bohatera „Murów Malapagi" była zupełnie nieznośna.

Z dyskusji wypłynęła konieczność przeniesienia studio dubbingowego do Warszawy, gdzie 700 stałych aktorów teatralnych zapewni dubbingowcom właściwe kadry aktorskie a lepsze wyposażenie techniczne zagwarantuje normalny poziom techniczny kopii. Wszyscy zgodzili sie jednak na to, że co najmniej w większych miastach winno być zarezerwowane jedno kino dla wyświetlania wersji oryginalnej filmu, a szczególnie filmu rosyjskiego, w którym poziom aktorski jest najwyższy a poza tym chodzi o zachowanie wszystkich wartości treści filmu jak i piękna mowy.

Leon Bukowiecki

Nowe zakłady przemysłowe w Kazachstanie

Dziesiątki nowych zakładów przemysłowych powstaje w Kazachskiej SRR.

W stolicy Kazachstanu, Ałma-Acie dobiega końca budowa wielkich zakładów włókienniczych. Niedawno uruchomiono tutaj fabrykę naczyń emaliowanych. W budowie znajdują się zakłady remontu samochodów, zakłady mechaniczne, zakłady przemysłu budowy maszyn ciężkich itd.

Ałma-Ata jest obecnie wielkim ośrodkiem przemysłowym Kazachstanu. Produkuje się tutaj m. in. urządzenia dla wielkich pieców oraz baterii koksowych, dla kopalń, elektrowni, wyroby przemysłu włókienniczego i dywany.

Doniosłe osiągnięcie medycyny radzieckiej

Aparat fotograficzny w żołądku

Konstruktor znanych na całym świecie teleskopów — D. Maksutow zbudował oryginalny aparat fotograficzny służący do fotografowania wnętrza żołądka.

Aparat ten składa się z 12 małych aparatów fotograficznych umieszczonych na tarczy niewielkich rozmiarów. Na dysku tym znajduje się również mikroskopijna żarówka elektryczna z przewodem wolframowym. Aparat dostaje się do żołądka przy pomocy zwykłej sondy gumowej. Przez sondę tę wpompowuje się powietrze, które rozszerza żołądek. Następnie przy pomocy aparatu rentgenowskiego sprawdza się czy aparatura fotograficzna w żołądku jest właściwie umieszczona.

Z kolei prąd przepala wolframowy przewód żarówki. Oślepiający błysk przy przepalaniu przewodu wolframowego trwa 0,001 sekundy. 12 drobnych aparatów fotograficznych dokonuje w tej chwili jednocześnie zdjęć ścian żołądka we wszystkich kierunkach. Zdjęcia te o wymiarze 3 mm każde zostają następnie powiększone lub są badane pod mikroskopem.

Należy podkreślić, że otrzymywane zdjęcia są kolorowe, co znacznie ułatwia pracę lekarza-diagnosty.

Wynalazek D. Maksutowa wzbudził ogromne zainteresowanie.

GRUDZIEŃ **12** PIĄTEK

DZIS: Aleksandra

JUTRO: Łucji

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07.

to i owo z Bydgoszczy

Żelazna pigułka



Żelazo posiada duże wartości odżywcze i jest niezbędne dla organizmu ludzkiego. Wszakże w postaci dla człowieka „strawnej" a więc np. witaminek. Tymczasem piekarnia BZP nr 8 przystąpiła do dostarczania żelaza w formie dość bezceremonialnej — w większych kawałkach. Chleb zakupiony przy ul. Gołębiej zawierał bowiem kawałek żelaza, który troskliwie przechowujemy w archiwum redakcyjnym.

Żelazo krzepi ale w miarę, panowie piekarze! (ż-fa)

Korespondenci piszą

Nabyłam 10 jajek w sklepie PSS (Garbary róg Kr. Jadwigi). Jajka „z wapna" były sprawdzane pod lampką. W domu przy użyciu okazało się, że tylko 4 sztuki były zdatne do użycia, resztę trzeba było pośpiesznie spalić, otwierając potem szeroko okna.

Ponieważ nie tylko moje i nie tylko w tymże sklepie nabyte jajka wapienne — b. często okazują się niedobrymi — trzeba aby składnice PSS zajmujące się konserwowaniem nabiału zbadały kto tu ponosi winę za taki stan „zwapnienia jajek"?

Zobaczymy filmy w języku rosyjskim

1.100.000 widzów

oglądało na Pomorzu filmy radzieckie

W dniach od 7 listopada do 6 grudnia br. na terenie całego kraju w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbywał się we wszystkich kinach Festiwal Filmów Radzieckich.

OZK zaplanował, że tegoroczny Festiwal Filmów Radzieckich obejrzy na terenie woj. bydgoskiego 1.100.000 osób. Plan ten został wykonany już 3 bm., a w czasie do 7 bm. filmy radzieckie obejrzało dodatkowo 150 tys. osób.

W porównaniu z rokiem ub. tegoroczny Festiwal Filmów Radzieckich obejrzało ponad 300 tys. osób więcej. Liczba ta świadczy dobitnie, jakim powodzeniem cieszył się festiwal wśród społeczeństwa woj. bydgoskiego.

Na program festiwalu w roku bież. składały się przeważnie filmy fabularne i kolorowe bajki. Największe uznanie zyskał sobie „Niezapomniany rok 1919".

W samej tylko Bydgoszczy w kinach festiwalowych „Pomorzanin" i „Polonia" filmy radzieckie oglądało ponad 100 tys. widzów. W pozostałych kinach bydgoskich wyświetlane były również filmy radzieckie. W „Gryfie" komedie, w „Wolności" filmy młodzieżowe, a w „Bałtyku" dokumentalne.

W czasie trwania festiwalu, wobec dużego zainteresowania ze strony widzów filmami wersji oryginalnej, staraniem Okręgowego Zarządu Kin w Bydgoszczy filmy te oglądać będziemy mogli raz w tygodniu w kinie „Orzeł". W najbliższych tygodniach zobaczymy więc powtórnie filmy „Żywy trup", „Szkoła obmowy" oraz inne. Okręg bydgoski został ostatnio wyróżniony za piękne dekoracje kin festiwalowych przez Zarząd Główny.

Pod koniec bm. w Warszawie odbędzie się I Krajowy Zjazd Przodujących Pracowników Polskiej Kinematografii. W związku z tym 25 pracowników OZK Bydgoszcz, wyróżnionych w długofalowym współzawodnictwie, wyjedzie do Warszawy. Wyróżnieni pracownicy otrzymają nagrody Min. Kultury i Sztuki oraz Ambasady ZSRR w Polsce. (S)

„Romeo i Julia" w programie dzisiejszego koncertu POS

Dla słuchaczy abonamentu B w dniu dzisiejszym w Teatrze Ziemi Pomorskiej o godz. 19,30 odbędzie się koncert z udziałem Henryka Sztompki, w którego wykonaniu usłyszymy koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa. Poza tym w programie usłyszymy wspaniały utwór Prokofiewa „Romeo i Julia" oraz wstęp do op. „Chowańszczyzna" — Musorgskiego.

Komitety blokowe powinny wpłynąć na zwiększenie oszczędności cennej energii elektrycznej

Przemysł nasz ciągle się rozwija, pracując systemem zmechanizowanym, elektryfikujemy coraz więcej gromad wiejskich, radiofonizujemy wsie i miasta, podnosimy stopę życiową ludzi pracy. Wszystko to wymaga również zwiększenia produkcji energii elektrycznej, a jednocześnie wzmożenia oszczędzania tej energii.

Zastanawiano sie nad możliwością oszczędzania prądu nocą. Okazało się to jednak niecelowe, gdyż o tej porze pracują tylko niektóre gałęzie przemysłu, nie ma więc w tym czasie wielkiego zapotrzebowania na prąd. Zapotrzebowanie to wzrasta i dochodzi do tzw. „szczytu" o zmroku, szczególnie w miesiącach jesienno-zimowych i właśnie w tym czasie zachodzi konieczność oszczędzania. Nadmierne zużywanie energii elektrycznej w czasie „szczytu" może spowodować obciążenie sieci elektrowni, uszkodzenie jej a w wyniku tego olbrzymie straty. Jedno żelazko elektryczne średniej wielkości np. zużywa tyle prądu ile 25 żarówek o mocy 25 watt.

Propagowaniem oszczędzania energii elektrycznej w godzinach „szczytowych" powinny zająć się szczególnie komitety blokowe, one bowiem mają bezpośredni kontakt z mieszkańcami. Poprzez akcję uświadamiającą i kontrolną winny one wpłynąć na obniżenie zużycia prądu. Konsumenci prądu, u których stwierdzi się częste nadużywanie energii elektrycznej mimo upomnień, zostaną na okres jednego miesiąca wyłączeni z sieci. Do dnia 8 grudnia taką sankcję karną zastosowano wobec ośmiu obywateli. Należy jednak sądzić — powiedział inż. Czubczenko, referujący zagadnienia oszczędzania energii elektrycznej na ostatniej sesji MRN, — że społeczeństwo doceni i zrozumie jak ważną w obecnym okresie jest ta sprawa i że stosowanie kar zakończy się na wymienionych ośmiu wypadkach. (Kry)

W niedzielę 21 bm. czynne będą wszystkie sklepy

Aby ułatwić kobietom pracującym poczynienie zakupów świątecznych wszystkie bydgoskie sklepy handlu uspołecznionego otwarte będą wzorem lat ubiegłych również w niedzielę poprzedzającą święta. Tak więc sklepy otwarte będą w dniu 21 grudnia w godzinach od 9 do 18.

Sklepy mięsne otwarte będą w poniedziałek 22 grudnia i prowadzić będą sprzedaż mięsa na bony mięsno tłuszczowe. W sobotę 27 bm. wszystkie sklepy mięsne będą zamknięte.

Nie wyrzucać skórek zajęczych!

Przed wystawą sklepu obuwia przy Al. 1 Maja gromadzą się grupki przechodniów. Nie obuwie jednak wzbudza ich zainteresowanie, a zwykłe, niewyprawione jeszcze, naciągnięte na widełki skórki zajęcze. Eksponaty te w rozmaitych gatunkach „pokazują jak na dłoni" jaka skórka nadaje się do skupu i do której zaliczy się ją klasy.

Otóż za najlepsze skórki tzw. „zimowe" dobrze zakonserwowane z małymi uszkodzeniami od śrutu, bez plam i ważące od 20—22 dkg punkty skupu płacą 10,50 zł. Skórka „późnojesienna" ważąca powyżej 20 dkg a posiadająca usterki dotyczące konserwacji jest mniej wartościowa i otrzymać można za nią 7,80 zł. Natomiast za skórki „wczesnojesienne", lub „półjesienne" z ubogim włosem i puchem oraz za połówki skór zimowych jako znacznie mniej wartościowe osiąga się od 5,25 zł do 2,10 zł.

Skórek nieodpowiednio zakonserwowanych lub wadliwie zdjętych, nawet ze słabym włosem nie należy wyrzucać, gdyż można je również sprzedać w punktach skupu znajdujących się przy ul. Sienkiewicza 5 — „Centrala Las" oraz przy ul. Uroczej 5 — Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska". (Ita).

Paczki świąteczne trzeba wysłać już przed 20 bm.

Wielu bydgoszczan z pewnością wysyłać będzie z okazji świąt specjalne przesyłki. Zwykle paczki wysyła się na ostatni dzień, aby zaszły w przeddzień świąt. Dyrekcja poczty bydgoskiej przypomina, że nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za doręczenie adresatowi na czas przesyłek przekazanych po 20 bm. Terminowe dostarczenie paczek będzie możliwe, o ile wysłane zostaną tydzień przed świętami. (S)

Na fali dnia

W trosce o estetyczny wygląd miasta

Dużym mankamentem Bydgoszczy było dotychczas nieplanowe rozlepianie afiszów, które szpecą bardzo wygląd naszego miasta, a zniszczone często zaśmiecają ulice.

By podnieść estetykę miasta zastępca przew. Prezydium MRN poseł E. Furmaniakowa przedłożyła na ostatniej sesji MRN projekt uchwały o planowym rozlepianiu afiszów i plakatów. Mocą uchwały przeznacza się na ten cel 67 miejsc stałych w różnych punktach miasta i 20 prowizorycznych.

Plakaty będą rozwieszane jedynie za pośrednictwem Spółdzielni Pracy „Higiena".

Miejsca prowizorycznego plakatowania mogą być użyte tylko w wyjątkowych wypadkach za specjalnym pozwoleniem MRN. (Kry)

W IV rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

Dziś 12 bm. o godz. 17 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Bydgoszczy przy ul. Generalissimusa Stalina 11 z okazji czwartej rocznicy Kongresu Zjednoczeniowego Jan Boberski wygłosi odczyt na temat „PZPR — realizatorką rewolucyjnych idei w polskim ruchu robotniczym".

Na odczyt zaprasza się wykładowców wszystkich form szkolenia, oraz wszystkich aktywistów partyjnych i bezpartyjnych.

Zielone zagajniki wyrastają na ulicach miasta

W dniu wczorajszym rozpoczęła się sprzedaż choinek noworocznych dla mieszkańców Bydgoszczy. W roku bież. choinek nie zabraknie. Przedsiębiorstwo „Las" rzuca bowiem na rynek bydgoski ok. 20 tysięcy drzewek.

Rozprowadzeniem choinek na terenie naszego miasta zajmują się PSS i MHD. PSS rozprowadzi wśród bydgoszczan 8.500 choinek, w następujących punktach sprzedaży: ul. Stalina 56, Chodkiewicza 12, Grunwaldzka 48, Ks. Skorupki 33 i przy ul. Nakielskiej 41. MHD dysponować będzie ponad 8 tys. choinek i organizuje punkty sprzedaży przy ul. Dworcowej, Król. Jadwigi i przy Pl. Pawła Findera. (S)

SPORT

PIĘŚCIARZE II LIGI W BYDGOSZCZY

W nadchodzącą niedzielę 14 bm. o g. 17 w Hali Sportowej przy ul. Dwernickiego w Bydgoszczy odbędzie się atrakcyjny mecz bokserski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Budowlanymi Poznań i Kolejarzem Bydgoszcz.

Drużyna Kolejarza Bydgoszcz przygotowała się do niedzielnego spotkania niezwykle starannie, chcąc za wszelką cenę wywalczyć zwycięstwo. W zespole Kolejarza ujrzymy m. in. olimpijczyka Niedźwiedzkiego, natomiast mocnym punktem drużyny Budowlanych Poznań niewątpliwie będzie eks-bydgoszczanin Buczkowski.

Jaki będzie wynik meczu — niechaj odgadną uczestnicy naszego kolejnego konkursu sportowego. Kupony prosimy nadsyłać lub składać w redakcji IKP Bydg. ul. Armii Czerwonej 20 z dopiskiem na kopercie „Konkurs sportowy". Dla zwycięzców w konkursie przeznaczyliśmy nagrody książkowe.

14. XII. BYDGOSZCZ g. 17.00

KONKURS SPORTOWY IKP nr 31

II LIGA BOKSERSKA

KOLEJARZ (BYDGOSZCZ) — BUDOWLANI (POZNAŃ)

Wynik . . . . dla . . . .

Imię . . . .

Nazwisko . . . .

Adres . . . .

BOKS NA RINGU BYDGOSKIM

Pięściarze rezerw II ligowego Kolejarza Bydgoszcz stoczą w sobotę 13 bm. decydujący pojedynek z bokserami Kolejarza Aleksandrów Kujawski. Wynik jutrzejszego spotkania zadecyduje o ostatecznym układzie tabeli.

Początek meczu o godz. 18 w sali ZZK przy ul. Zygm. Augusta.

HOKEIŚCI KOLEJARZA TORUŃ W BYDGOSZCZY



Kucharski (Gw)

Sympatyków sportów zimowych czeka dziś atrakcja. Na Zimowym Stadionie ZS Gwardia rozegrany zostanie towarzyski mecz hokeja na lodzie pomiędzy toruńskim Kolejarzem a miejscową Gwardią.

Z uwagi na to, że zawodnicy obu drużyn reprezentują w tej chwili na terenie woj. bydgoskiego najwyższy poziom, mecz dzisiejszy zadecyduje, która z tych drużyn obejmie prymat w hokeju pomorskim.

Zespół toruński przyjeżdża dziś do Bydgoszczy w swym najsilniejszym składzie z bramkarzem Trenkiem, Rypyściem, Dybowskim, Głowińskim Osmańskim i Kukawką na czele.

Również gwardziści chcąc uzyskać z toruńczykami jak najlepszy wynik do meczu dzisiejszego występują w swym najsilniejszym składzie. Z Makutymowiczem w bramce, Brzeskim, Kelmem, Gintarem, Nuszlem, Kucharskim, Nowakiem, Świerskim i Miłkowskim na czele.

Początek meczu o godz. 18.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Piątek: Koncert (19,30).
Sobota: Klub kawalerów (19).

KONCERTY

Teatr Ziemi Pomorskiej: Dziś 12 bm. Koncert Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej (g. 19.30).

KINA

Pomorzanin: Nie ma pokoju pod oliwkami (15.45, 18 i 20.15).
Polonia: W pogoni za sławą (17 i 19.15).
Orzeł: Ekspres Moskwa—Ocean Spokojny (17 i 19)
Wolność: Opowieść o prawdziwym człowieku (15.30, 17.45 i 20).
Gryf: Pustelnia Parmeńska II s. (17 i 19).
Bałtyk: Dziś o pół do 11-tej (17 i 19).
Mir: Kurhan Małachowski (19).
Rozmaitości: Radziecki Turkmenistan (od 16—23).
Fotoplastikon: Podróż po Włoszech (od 14—21).

DYŻURY

Dyżur nocny (w godz. 22—8): apteka nr 39 Al. 1 Maja 5 (tel. 23—46), apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

WYSTAWY

Pom. Dom Sztuki: Przyjaźń polsko-radziecka w plastyce Pomorza. Twórczość Gogola w plastyce rosyjskiej i radzieckiej (codz. godz. 10—13 i 15—19 w niedziele godz. 10—17)
Muzeum: Reprodukcje Ilji Riepina (codz. godz 10—16, w środy godz. 12 do 19).

RADIO

PROGRAM LOKALNY FALA 219 M
Piątek, 12 grudnia

6.20 Poranny dzienniczek radiowy. 13.55 Komunikaty i muzyka z płyt. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.30 Wiadomości sportowe 16.35 Mozaika muzyczna. 17.20 Utwory Fr. Schuberta — gra Brunon Czajkowski, 17.40 Aud. oświatowa pt. „Z dziejów powstań narodowych" opr. J. Prawdzic, 17.50 Muzyka, 17.55 Audycja sportowa słowno-muzyczna pt. „Koła i LZS w zimie" opr. M. Dachowski, 18.10 Śpiewa sekstet pod kier Zenona Jarugi 18,20 Z cyklu „Sylwetki ludzi pracy" — reportaż Powszechnej Spółdz. Spożywców w opr. Wł. Mariańskiego.

RADIO

Piątek, 12 grudnia

6.30 Dziennik poranny 6.50 Muzyka rozrywkowa 7.50 Stan pogody i program dnia. 7.55 Wiadomości poranne. 11.45 „Gl[illegible] maja kobiety". 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Na swojską nutę 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Pieśni r[illegible]syjskie — śpiewa I. Danielewicz. 13.15 Koncert Rozgłośni Wrocławskiej 14.10 Audycja dla klas II V i VII. 15.00 Wiązanka komedii muzycznej „Rycerz szalony" Wiehlera 15.10 „Rozstajne drogi" — fragm. powieści 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 18.30 Pogadanka Kraskiego pt. „Potomstwo dalekich rodzajów" 18.4[illegible] „Ludziom Planu 6-letniego. 19.20 Poradnik językowy. 19.30 „Muzyka i aktualności". 20.00 „Dziewiąta fala" — fragm. powieści 20.20 Transmisja z Eliminacji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im H. Wieniawskiego. 20.5[illegible] Muzyka. 20.58 Stan pogody 21.00 Dziennik wieczorny wiad. sportowe. 21.30 „Pieśni rewolucyjne i o pokoju". 22.00 Transm. z obrad Kongresu Pokoju w Wiedniu. 22.30 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR pod dyr. Arnolda Rezlera i Waleriana Pawłowskiego 23.00 Utwory kameralne Mozarta 23.50 Ostatnie wiadomości.

W dniu 11 grudnia 1952 r. zmarł nagle i niespodziewanie mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy tatuś, zięć, brat, szwagier i wujek śp.

Franciszek Śmigla

Kier. Dział. Kred. Nar. Banku Polskiego I Oddz. Miejski

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13. XII. br. o godz. 15-tej z kaplicy cmentarza Starofarnego O czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

11364g) ŻONA, DZIECI I RODZINA

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g, 94 cm. E-III-11713

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29 Konto PKO IKP nr VI-140

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, SNIADECKICH 18 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

Kadry piekarsko-cukiernicze kształcą się w Bydgoszczy

W głębi dużego dziedzińca przy ul. Jackowskiego 26 w Bydgoszczy mieszczą się warsztaty Zasadniczej Szkoły Piekarsko-Cukierniczej. Szeroko rozchodzi się przyjemny zapach pieczonego ciasta. To tutaj pod kierownictwem długoletniego mistrza piekarsko-cukierniczego i nauczyciela Adama Waszkiewicza odbywają się zajęcia warsztatowe uczniów i uczennic klasy drugiej.

— Wyrabiamy w tej chwili ciastka deserowe. Trzeba już dobrze znać się na sztuce piekarsko-cukierniczej, aby dobrze to zrobić — objaśnia nas mistrz Waszkiewicz.

Wizyta nasza wprowadza chwilę zamieszania. Otacza nas gromadka ciekawych uczniów.

— Opowiedzcie nam coś o waszej szkole — prosimy.

— Nauka u nas trwa dwa lata — mówi jeden z uczniów. — W tym roku założono przy naszej szkole pierwsze w kraju czteroletnie Technikum Piekarsko-Cukiernicze. Po ukończeniu technikum uczniowie otrzymają kierownicze stanowiska w cukierniach, piekarniach, domach wczasowych, uzdrowiskach, sanatoriach względnie pójdą na wyższe uczelnie.

W ciągu tygodnia mamy trzy dni wykładów w szkole i trzy dni zajęć warsztatowych.

— Mamy jednak poważne trudności w normalnej pracy szkolnej — mówi nam dyrektor szkoły Ksawery Jędryczka. — Brak nam własnego gmachu szkolnego i z konieczności musimy korzystać z klas szkolnych Średnich Szkół Technicznych przy ul. Św. Trójcy. A i tam nie możemy się pomieścić.

Dyrekcja szkoły czyniła już starania w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego celem otrzymania pomieszczeń, ale jak dotychczas bez skutku.

W bieżącym roku Ministerstwo Handlu Wewnętrznego przydzieliło naszej szkole — mówi dalej dyr. Jędryczka — subwencje w wysokości 180 tys. złotych na rozbudowę warsztatów, mamy więc nadzieję, że i o salach wykładowych w przyszłym roku nie zapomni.

— Jak wygląda praca w warsztatach?

— Praca jest u nas całkowicie zmechanizowana — wyjaśnia nam dalej kierownik warsztatów A. Waszkiewicz. — Uczniowie muszą na początku dobrze poznać aparaturę warsztatową, aby mogli się nią później sami posługiwać.

W warsztatach jako instruktorzy pracują Bolesław Foryna i absolwent Zasadniczej Szkoły Piekarsko-Cukierniczej Stanisław Lipczyński.

— Uczniowie są pilni i lubią swoje zajęcia — mówią nam instruktorzy. — Mamy nadzieję, że w przyszłości na kierowniczych stanowiskach dobrze spełniać będą swe obowiązki.

— Przy stole cukierniczym pracują w tej chwili sami przodownicy — mówi kierownik warsztatów.

Poza Wandą Pawelcówną i Jerzym Szrajdą należy do nich również Krystian Dyr. Dyr nie ma rodziców. Do szkoły przybył z zakładu wychowawczego z Szubina. W szkole za dobrą naukę i pracę społeczną pobiera stypendium państwowe.

— Cieszę się — mówi K. Dyr — że już niedługo będę mógł stanąć do pracy i w ten sposób spłacić Państwu Ludowemu zaciągnięty dług.

80 proc .uczniów szkoły — to synowie robotników i małorolnych chłopów. Tak jak Dyr są wdzięczni władzy ludowej, że umożliwiła im naukę w obranym przez nich kierunku. Toteż wszyscy uczniowie starają się jak najlepiej uczyć i jak najlepiej pracować w warsztatach.

Tegoroczny plan pracy szkoła wykonała już 4 listopada, a obecnie pracuje już na poczet planu przyszłego roku.

Czas wolny od zajęć szkolnych i warsztatowych uczniowie poświęcają na pracę w ZMP i organizacjach masowych istniejących na terenie szkoły.

Warto przypomnieć, że wszyscy byli agitatorami Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego nr 142.

Uczy się ich w tej szkole 120. Dziewczęta i chłopcy z różnych stron naszego kraju. Jest tu młodzież z Katowic, Rzeszowa, Olsztyna, Warszawy i Szczecina. Stanowią wraz z wychowawcami zgrany kolektyw, którego celem jest walka o wyższy poziom nauczania oraz stałe podnoszenie wydajności pracy. (Z. S.)



Przodująca grupa uczniów szkoły przy kremowaniu ciastek kruchych pod fachowym kierownictwem Adama Waszkiewicza.
(Foto IKP — Woźniewski)



Pieczywo gotowe! Można wyjmować z pieca
(Foto IKP — Woźniewski)

KARNECIK GÓRSKI

NARTOSTRADY W TATRACH I BESKIDACH

W Tatrach zakończono remonty nartostrad w rejonie Kasprowego Wierchu. Prowadzone są również prace przy tyczkowaniu szlaków narciarskich i ustawianiu znaków ostrzegawczych.

W rejonie Szyndzielni trwają prace przy przebudowie istniejących nartostrad i budowa nowych. Z powodu wczesnych opadów śnieżnych i trudnych warunków atmosferycznych prace te są poważnie utrudnione i zakończenie ich pociągnie się prawdopodobnie do przyszłego roku.

NARCIARSKI KOMUNIKAT ŚNIEGOWY

Staraniem Polskiego Towarzystwa Meteorologicznego i Komisji Turystyki Narciarskiej PTTK, wzorem lat ubiegłych, wydawany będzie w sezonie 1952/53 Narciarski Komunikat Śniegowy, informujący o grubości pokrywy śnieżnej, warunkach atmosferycznych, temperaturze na terenach górskich i podgórskich oraz podający przewidywania pogody na najbliższe 3 dni i ostrzeżenia o niebezpieczeństwie lawin. Komunikat ukazywać się będzie w każdy czwartek.

ZE SPORTU

WYSTĘP SIATKARZY RADZIECKICH W BIAŁYMSTOKU

We wtorek 9 bm. młodzieżową reprezentację siatkarzy Związku Radzieckiego gościło społeczeństwo Białegostoku. W godzinach przedpołudniowych sportowcy radzieccy spotkali się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Kultury ze sportowcami Białegostoku. W czasie spotkania goście radzieccy opowiedzieli o sporcie w ZSRR oraz o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce.

Następnie sportowcy radzieccy zwiedzili Akademię Medyczną, w której byli serdecznie podejmowani przez młodzież studencką.

W godzinach popołudniowych siatkarze radzieccy rozegrali między sobą w nowej hali sportowej pokazowe spotkanie. Doskonała gra zawodników radzieckich była gorąco oklaskiwana przez licznie zebraną publiczność.

Po czterosetowej stojącej na wysokim poziomie grze zwyciężył zespół B 3:1 (15:12, 6:15, 15:11, 15:12).

Po meczu przedstawiciele sportowców białostockich wręczyli gościom radzieckim upominki.

W godzinach wieczornych ekipa siatkarzy radzieckich udała się z powrotem do Warszawy.

MŁODZIEŻOWA REPREZENTACJA SIATKARZY ZSRR SPOTKAŁA SIĘ Z AKTYWEM TPPR

W ostatnim dniu pobytu w Polsce młodzieżowa reprezentacja siatkarzy ZSRR podejmowana była przez Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej lampką wina, po czym spotkała się w Centralnym Klubie TPPR z przedstawicielami warszawskich kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz sportowcami Warszawy.

Wchodzącym na salę sportowcom radzieckim młodzież w mundurach ZMP-owskich, wśród hucznych oklasków zebranych wręczyła wiązanki biało-czerwonych kwiatów. Spotkanie ze sportowcami radzieckimi przemieniło się w manifestację serdecznych uczuć przyjaźni narodu polskiego do narodu Związku Radzieckiego, w gorącą manifestację na cześć młodzieży radzieckiej i radzieckich sportowców.

Przybyłych gości w imieniu Zarządu Głównego TPPR przywitał sekretarz ZG Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Zabłocki.

W krótkim przemówieniu do zebranych działacz sportowy Czmoch, żegnając sportowców radzieckich wracających do swojej ojczyzny, powiedział m. in.:

„Wasze spotkania, jakie rozegraliście w Polsce, przyczynią się niewątpliwie do podniesienia poziomu naszych siatkarzy, a równocześnie dzięki nim mogliśmy jeszcze mocniej zacieśnić więzy przyjaźni między sportowcami obu bratnich narodów".

Serdecznymi oklaskami witają zebrani aktywiści TPPR pojawienie się na mównicy kierownika ekipy sportowców radzieckich — Jelisiejewa, który mówiąc o wrażeniach, jakie odnieśli sportowcy radzieccy w czasie pobytu w Polsce, stwierdził m. in.:

„Widzieliśmy jak naród polski w codziennej pracy buduje lepszą, szczęśliwszą przyszłość swojej ojczyzny, jak codzienną twórczą pracą walczy o utrwalenie pokoju na całym świecie. Wszędzie gdzie byliśmy spotkaliśmy się z gorącym, serdecznym przyjęciem. Wszędzie, na każdym kroku widzieliśmy, jak głęboką miłością i czcią otacza Wasz naród naszego ukochanego Wodza i Nauczyciela Józefa Stalina".

Przemówienie Jelisiejewa zebrani przyjęli gorącymi oklaskami i długo nie milknącymi okrzykami na cześć Wodza światowego obozu pokoju Józefa Stalina i przywódcy narodu polskiego Bolesława Bieruta.

Równie gorąco przyjęte zostały przemówienia delegata ekipy radzieckich sportowców, mistrza sportu Siedowa, oraz przedstawiciela polskich sportowców, mistrza sportu Wleciała.

W drugiej części spotkania goście radzieccy obejrzeli kronikę sportową z Wyścigu Pokoju.

MAŁY FELIETON — W sztambuchu bikiniarza

HEJ, skrzydlata młodości! Pamiętam jak dziś pensjonarskie skromniutkie pamiętniczki, albumiki, „sztambuchy", imionniki, karneciki, w których obok gorejącego czerwienią serca (kredka pożyczona od Jasia, co siedział w ławce pod piecem) pisało się własne i kradzione oraz czułe:

„Serce sercu serce dało,
serce sercem pokochało,
serce serce sercem prosi
niechaj serce w sercu nosi".

Tak było w młodości. Bardzo, bardzo dawno temu. Kiedym miał 12 lat, procę i miejsce w pierwszej ławce obok „pana psora".

Pamiętniki, pamiętniczki tymczasem nie zaginęły. Onegdaj bawiąc w gościnie ze wszędobylską ciekawością otwarłem kolorowy, wytwornie opracowany albumik z wyciśniętym ozdobnie złotym napisem: „Książka wspomnień". I nie był to bynajmniej pamiętniczek pensjonarki lub ucznia szkolnego, lecz pewnego „starego konia". Właściciel sztambucha to muzyk — gra na bębnie w kawiarnianej orkiestrze jazzowej. A słowa... górne i durne!

„Utalentowanemu bębniście, miłemu taktownemu, niebywałemu geniuszowi muzyki jazzowej

(—) Bywalcy kawiarni"

„Dziwne uczucie ogarnia człowieka gdy słucha nowoczesny bęben, z którego wydobywa się jak gdyby pierwotny dziewiczy rytm — tam-tamu. Jazz to rozkosz dla ucha. Dzięki tobie Najdroższy X. warto przychodzić do kawiarni, bo tylko ty potrafisz tak wspaniale bić w bęben.

(—) Hylofon Bikiniarski

„Dźwięków tak pięknych i żywych, jak Twoje, nigdy jeszcze gród nasz nie słyszał.

(—) Sympatyk boogie-woogie"

„Życzę utalentowanemu artyście bębna światowej sławy w jego pracy.

(—) Lili Bażancica



„Widziałem w Polsce dużo zespołów muzycznych ale nigdy nie spotkałem równie znakomitego bębnisty

(—) Poloniusz Poraj-Podskakajło"

Tych kilka dedykacji jest tylko skromną namiastką tego, co zawierały czeluście kawiarnianego pamiętnika. Były tam nieco inne podpisy lecz treść dedykacji jest oryginalna. Wpisy dowodzą, że wielu jest młodych ludzi, którzy nie posiadają za grosz krytycyzmu zarówno w stosunku do jazzu jak i samego właściciela albumiku. Wysiadują w kawiarniach wpisują głupstwa w które wierzą.

Na szczęście jest to element szczątkowy. I dlatego też z prawdziwą przyjemnością patrzyłem wieczorem jak malutka Halszka, pomagając sobie wytkniętym językiem, wpisywała żmudnie i ozdobnie do pamiętnika koleżanki, choć starą i znaną lecz mądrą dedykację:

Chcesz być czymś w życiu to się ucz,
Byś nie zginęła w tłumie
Nauka to potęgi klucz,
W tym moc, kto więcej umie!"

NIK

JERZY SZELIGA — AKCJA HEL

67

Pomyślał o Górskich. Ile czasu już u nich nie byłem? Chyba z tydzień....

Nic go tam zresztą nie ciągnęło. Nawet Krystyna. Oczywiście nie można jej tego okazywać, bo pocóż ją zrażać do siebie? A nuż okaże się kiedyś potrzebną?

Poprawił kapelusz i przeciął jezdnię, idąc w kierunku, w którym przed chwilą udał się Szczurek

Niebo szarzało w oczach. Szedł bez pośpiechu, obojętnym wzrokiem przypatrując się mijanym wystawom.

Jestem zupełnie sam. Nie sądziłem, że tę samotność tak odczuję. Na palcach jednej ręki mogę policzyć ludzi, z którymi mnie cokolwiek łączy.

Szczurek, Krystyna, Kamiński, ten wścibski szofer z bielmem na oku. Więcej chyba nikt.

Odruchowo zatrzymał się przed wystawą dużej drogerii. W wielkiej szybie zobaczył odbicie swej twarzy.

Zmieniłem się bardzo. Na czoło wybiegły zmarszczki, policzki obwisły, cała postać przygarbiła się jakoś i zmalała. Tylko oczy pozostały te same. Bezbarwne, chłodne. Ale gdy się dobrze przyjrzeć to i w nich widać zmianę. Na dnie źrenic przyczaiło się zmęczenie.

Bo rzeczywiście — jestem już tym wszystkim zmęczony. Najchętniej wróciłbym do Anglii. Tylko jak?

Bezradnie wzruszył ramionami. Decydując się na wyjazd do kraju popełnił wielką omyłkę, teraz widzi to dokładnie. Ta Warszawa, jaką zastał, różniła się zupełnie od tej, jaką zastać się spodziewał. Nic go z nią nie łączy. Chyba kilka wyblakłych wspomnień, nic ponadto. Kompletnie nic.

Sądził, że zadanie, jakie mu powierzono wykona bez najmniejszego trudu. Według zapewnień tych z Londynu sytuacja w kraju była taka, że wystarczyłoby stanąć na środku miasta i powiedzieć, że jest współpracownikiem Intelligence Service — a zyskałoby się poklask całego społeczeństwa, widzącego w ludziach z IS tych, którzy przyniosą mu wybawienie z komunistyczno- demokratycznej niewoli. „Ładnie bym na tym wyszedł, gdybym tak postąpił"! — pomyślał nie bez odrobiny wesołości. Rzeczywistość była inną, niż chciał ją widzieć pułkownik Arendt. „Gdyby ci ludzie, którzy mnie otaczają — myślał Horodecki — dowiedzieli się po co przyjechałem do kraju, momentalnie otoczyliby mnie zwartym pierścieniem, tak, żebym nie mógł się wymknąć, a pierwsza kobieta z brzegu pobiegłaby zawiadomić władze bezpieczeństwa..."

Czym jestem? Po co tu przyjechałem? Komu służę?

Wzdrygnął się i przesunął ręką po czole, jakby chciał zetrzeć piętno zdrady i zaprzaństwa.

„Szpieg, szpieg, szpieg..." — zaszeptało coś w mózgu.

Obejrzał się poza siebie i napotkał spokojny, badawczy wzrok idącego za nim mężczyzny. Ogromnym wysiłkiem pokonał chęć ruszenia biegiem.

Na każdym kroku otoczony jestem wrogami. Na każdym kroku. Tolerują mnie dopóty, dopóki nie przeszkadzam im w ich pracy, dopóki im nie szkodzę. Patrzą na mnie stale i czekają momentu, gdy zacznę szkodzić. A wtedy...

Wtulił głowę w ramiona.

Czego tu szukam? Tyle jest tu pracy, widać ją na każdym kroku, mógłbym przecież żyć inaczej, mógłbym się pozbyć tego lęku, który otacza mnie zewsząd, nie pozwala usnąć, mąci myśli, parzy, jak ogień.

„Szpieg, szpieg, szpieg!" — znowu krzyknęło coś nad uchem.

Jestem przecież innym człowiekiem. Wiedziałem po co jadę do Polski. Nie po to, żeby budować. Tam, w Londynie czekają na mój powrót. Nie mogę wrócić z pustymi rękami. Muszę wziąć się w karby. Przecież nie mam napisane na czole tego, co tu mnie sprowadziło. Zachowuję się jak histeryk. Za wszelką cenę muszę...

Zgrzyt hamulców.

— Czy pan chce zapłacić mandat?

Oprzytomniał. Rzeczywiście — na skrzyżowaniu pali się czerwone światło. Przy krawężniku stoi milicjant.

— Jak można tak iść na oślep? — mówi z wyrzutem.

Na czapce ma naszywki kaprala. Spogląda na Horodeckiego, a chociaż twarzy stara się nadać surowy wygląd w oczach błyszczą mu iskierki wesołości.

— Jak można? — powtarza — O mały włos, a wpadłby pan pod samochód!

Horodecki nie wie, co powiedzieć. Zachował się, jak smarkacz. Wszystko przez te nerwy. „Jeśli nie wezmę się w garść — myśli — to lada dzień poślizgnie mi się noga".

W międzyczasie zapala się zielone światło. Przejście wolne.

Milicjant macha ręką.

— Niech pan już idzie. Ale w przyszłości będzie to pana kosztowało parę złotych!

Ufff, odetchnął z ulgą.

„Zachowuję się, jak smarkacz! — powtarza w myśli — Koniecznie muszę wziąć się w garść!"

Zatrzymał pierwszą wolną taksówkę i kazał wieźć się na Berezyńską. Powoli wracał doń spokój.

Gdy znalazł się w swym pokoju, wyjął z kieszeni list „Bończy", kilkakrotnie powtórzył adres owej kobiety w Miedzyszynie, po czym przytknął do papieru płonącą zapałkę.